

## Kwoty uprawnione i nie

MOSiR odzyskał miliony od wykonawców stadionu Radomiaka i hali, ale jeden z tych wykonawców – firma Maxto ma zastrzeżenia do kontroli nad procesem inwestycyjnym, więc zawiadomiła prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa.

str. 4

## Wasze stawy, nasza zaporą

Wodociągi Miejskie będą remontować zalew na Borkach i stawy kolmatacyjne, a miasto przebuduje jaz kozłowy i zaporę na zbiorniku. Całością miały zająć się Wodociągi, ale radni nie wyrazili zgody na takie rozwiązanie.

str. 5

## Żydowska historia Radomia

Spacer sentymentalny po Wałowej, koncert Gerard Ebery Trio, premiera Teatru Poszukiwań i filmu o Edwardzie Kossoyu złożą się na tegoroczne 11. Spotkania z Kulturą Żydowską „Ślad”.

str. 6

## Sto lat bez „atestu”

Zróbmy naszemu miastu prezent i przynajmniej rozpocznijmy prace nad uporządkowaniem jego zewnętrznych atrybutów samorządności.

str. 7

## Tak się żegna o wiele łatwiej

30 czerwca 2019 roku Wojciech Żaliński przestanie być zawodnikiem Cerradu Czarnych Radom. Przyjmujący opuszcza Radom po pięciu latach gry. Rozmawia z nim Krzysztof Domagała.

str. 11

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK



ISSN 1895-8451

NR 683 PIĄTEK – CZWARTEK 10-16 MAJA 2019

NAKŁAD 10 000

# Klątwa przełamana

Fot. Szymon Wykrota



Premier Mateusz Morawiecki zainaugurował budowę portu lotniczego w Radomiu. Lotnisko, które będzie gotowe w październiku 2020 roku, ma nosić nazwę Port Lotniczy Warszawa – Radom im. Bohaterów Radomskiego Czerwca 1976 r.

str. 3

REKLAMA

**rhm**  
radomskie hale mięsne

Wernera 10a/Szarych Szeregów



## Dzieje się!

### Piątek, 10 maja

→ **Bez powtórzeń – Aleksander Józef Olszewski.** Galeria Łaźnia (ul. Traugutta 31/33) zaprasza o godz. 17 na I część wystawy z cyklu „Pracownie – konfrontacje”. W tegorocznej edycji zaprezentowana zostanie twórczość i sylwetka inicjatora szkolnictwa artystycznego na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego – prof. Aleksandra Olszewskiego oraz jego współpracowników, których zmotywował do kariery akademickiej. W I części są to Andrzej Brzegowy, Hanna Wojdała-Markowska, Andrzej Markiewicz, Jan Trojan, Łukasz Rudecki.

### Sobota, 11 maja

→ **Spacer literacki śladami Jana Gauzeo.** Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza o godz. 13 na kolejny spacer literacki – „Radom – Brazylia – Radom”, tym razem śladami Jana Gauzeo – podróżnika, pisarza i plastyka, autora książek podróżniczych, człowieka o niezwykle bogatym życiorysie. Miejsce zbiórki: kapliczka św. Rocha przy ul. Słowackiego.

→ **Happening na pl. Corazziego.** W ramach cyklu „Wolność 24/7” i realizowanego w jego ramach projektu „(Do) wolność” artysta wizualny Piotr Piasta i jego ekipa filmowa, składająca się z młodzieży z X LO im. S. Konarskiego zaprasza na happening. – Na pl. Corazziego od godz. 13 do godz. 15 będziecie mogli z nami zmanifestować swoje rozumienie wolności i wyrazić je na nietypowych „transparentach”, które sami przygotujecie. Wspaniała ekipa młodych filmowców z X LO im. S. Konarskiego zarejestruje



wasze wypowiedzi na temat wolności. Będzie to także szansa dla radomian na wzięcie udziału w unikatowym projekcie filmowym i... społecznym – zachęca Piotr Piasta. Zespół Impacto De Radom – specjaliści od wolności wyrażania emocji po-

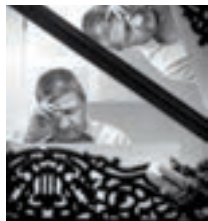
przez muzykę, nadadzą rytm.

→ **U Zośki i Staśka na imieninach – sąsiadka potańcówka.** MOK „Amfiteatr” wraz z Centrum Aktywności Lokalnej zapraszają na podwórkowe tango. Spotykamy się w przestrzeni podwórka przy ul. Chełmońskiego 3, Śniadeckich 11 i Brandta 4. Potańczymy, pośpiewamy i po prostu pobawimy się razem przy muzyce. W programie sąsiadzkie konkurencje i animacje dla dzieci. Jak na imieniny przystało, nie zabraknie poczęstunku. Początek o godz. 16. Wstęp wolny.

### Niedziela, 12 maja

→ **Sztuka na ekranie.** Kino studyjne przy Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia”, w ramach cyklu „Sztuka na ekranie”, zaprasza o godz. 16 na angielski dokument „Klimt i Schiele. Eros i Psyche”. Film opowiada o tym niezwykle momencie dla sztuki, literatury i muzyki, w którym wśród artystów krążą nowe idee, Freud odkrywa popędy psychiki, a kobiety zaczynają walkę o uzyskanie niezależności.

→ **Polski Jazz 360°: Kuba Stankiewicz Trio – koncert.** O godz. 19 w Kuźni Artystycznej, w ramach projektu Polski Jazz 360°, wystąpi Kuba Stankiewicz Trio. Kuba Stankiewicz od wielu lat należy do ścisłej czołówki polskich pianistów jazzowych. Od 2002 roku współpracuje z Michałem Urbaniakiem; w latach ubiegłych członek zespołów Janusza Muniaka, Lory Szafran, Zbigniewa Namysłowskiego, Artura Dutkiewicza, Mariusza Lubomskiego, Miki Urbaniaka, Zbigniewa Wegehaupta oraz grupy Bisquit promowanej przez wytwórnię Kayax; koncertuje również z Grzegorzem Karnasem, Agą Zaryan, Grażyną Auguścik, Urszulą Dudziak i Januszem Skowronem. Bilety po 30 zł, po 40 zł w dniu koncertu w kasie Amfiteatru przy ul. Parkowej 1 (w godz. 9-15) i na biletyna.pl.



NIKA

## Festiwal gitarowy

To pierwsza tego typu impreza organizowana w Radomiu – dzisiaj (piątek, 10 maja) rozpoczyna się trzydniowy Radomski Złot Gitarowy.

– Z wielką przyjemnością zapraszamy do wzięcia udziału w ogólnopolskim festiwalu gitarowym. Wspaniała sala koncertowa im. Krzysztofa Pendereckiego przy Zespole Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga jest wymarzonym miejscem dla takiego wydarzenia i pomysł jego organizacji zakiełkował już kilka lat temu – twierdzą organizatorzy RZG, czyli Zespół Szkół Muzycznych i Towarzystwo Muzyczne w Radomiu. – Radomski Złot Gitarowy miał wystartować już w ubiegłym roku, ale z powodu trudności, jakie przeżywała nasza szkoła, niestety, nie mógł się odbyć. Szczęśliwie w bieżącym roku stało się to możliwe i z radością pragniemy zaprosić wszystkich miłośników gitary do wspólnego przeżywania tego gitarowego święta. Mamy nadzieję, że zarówno koncerty zaproszonych artystów, jak i zmagania konkursowe dostarczą państwu niezapomnianych wrażeń.

Konkurs ma zasięg ogólnopolski i przeznaczony jest dla uczniów klas gitary szkół muzycznych I i II stopnia. Jego celem jest promowanie utalentowanych młodych wykonawców, konfrontacja poziomu i osiągnięć dydaktycznych i wymiana doświadczeń między pedagogami z różnych ośrodków. Organizatorom imprezy chodzi także o popularyzację kultury, a w szczególności muzyki gitarowej w Radomiu, powiecie radomskim i na Mazowszu.

Konkurs zaplanowano w trzech kategoriach wiekowych: urodzeni po 31 grudnia 2008, urodzeni po 31 grudnia 2003 i urodzeni po 31 grudnia 1998.



Fot. Radomski Złot Gitarowy

Poza młodymi muzykami z Radomia, Kozienic czy Pionek, zgłosili się uczniowie m.in. z Puław, Warszawy, Zduńskiej Woli, Leżajska, Wadowic, Bielska Podlaskiego, Gdańska, Gdyni, Krakowa, Tarnowa, Poznania czy Legnicy. Przesłuchania konkursowe, które są otwarte dla publiczności (wstęp wolny), zaplanowano na sobotę i niedzielę. Tego pierwszego dnia, w godz. 10-18 będziemy mogli posłuchać aż 20 uczestników zlotu, urodzonych po 31 grudnia 2003, natomiast w niedzielę, od godz. 10 zaprezentuje się piątka adeptów gitary urodzonych po 31 grudnia 2008, a od godz. 11.30 jedenaścioro muzyków urodzonych po 31 grudnia 1998.

Werdykt jury poznamy w niedzielę; ogłoszenie wyników, rozdanie nagród i koncert laureatów zaplanowano na godz. 19.

W programie Radomskiego Złota Gitarowego przewidziano także występy bardziej doświadczonych i uznanych muzyków. W piątek o godz. 19 wystąpi poznański zespół Erendis Quartet – najczęściej nagradzany kwartet gitarowy w historii. Natomiast w sobotę, także o godz. 19, muzykę Astora Piazzolli zaprezentuje Orkiestra Symfoniczna Zespołu Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga pod dyrekcją Przemysława Zycha oraz Bartosz Kołsut (akordeon), Paweł Kwaśny (gitara) oraz zespół Accordions for World. Bilety do nabycia w sekretariacie ZSM lub na godzinę przed koncertami.

NIKA

## Turniej bez Pryszniców

Za nami koncert Janusza Kasprowicza i Stanisława Marinczenki, przed nami występy Teatru Piosenki Młyn, Ellyah Music, Janusza Radka i Kwiatu Jabłoni – w czwartek rozpoczął się 26. Ogólnopolski Turniej Śpiewających Poezję. W bardzo zmienionej formule.



Fot. Mateusz Różycki, Łaźnia

– Przez 25 lat do Radomia zjeżdżali z całej Polski młodzi ludzie, dla których śpiewanie to nie robienie show, lecz pewna forma obcowania ze słowem. Mamy jednak wrażenie, że ta formuła troszkę się zestarzała, przejadła. Dlatego zdecydowaliśmy się w tym roku na małą rewolucję – nie będzie konkursu – mówi Beata Drozdowska, dyrektor Radomskiego Klubu Środowisk Twórczych i Galerii „Łaźnia”, który jest organizatorem turnieju. – Turniej funkcjonuje nadal, w tym sensie, że każdy z widzów będzie mógł wybrać taką formę przedstawienia poezji, jaka mu odpowiada. Oferujemy radomianom pięć koncertów, które wzbogaci panel dyskusyjny służący prowokowaniu refleksji i wymianie myśli choćby i na taki temat, dlaczego zdecydowaliśmy się na modyfikację formuły. Gościć będziemy prawdziwe gwiazdy z obszaru poezji śpiewanej i piosenki artystycznej.

Turniej rozpoczął w czwartek Janusz Kasprowicz i Stanisław Marinczenko. Dzisiaj (piątek, 10 maja) o godz. 12 w Łaźni (ul. Zeromskiego 56) zaplanowano panel dyskusyjny „W kręgu poezji śpiewanej i piosenki artystycznej”. – Zakładamy podjęcie próby spojrzenia z perspektywy 2019 roku na zjawiska artystyczne towarzyszące radomskiemu turniejowi od ćwierćwiecza – wyjaśniają organizatorzy.

Honorowym prelegentem i głównym ekspertem panelu będzie Jan Kondrak, a przewidziano wystąpienia Marcina Kępy „Dlaczego moja córka nie słucha Kaczmarek?” i Edmunda Kordasa „Za co kocham Jana Kondraka”.

Wieczorem (godz. 18) występ kilkusobowej formacji z bogatym instrumenta-

rium, działającej od kilkunastu lat w formule piwnicy artystycznej, czyli Teatru Piosenki Młyn z Hrubieszowa – „Pamięć twojego podwórka”. Wstęp – 10 zł.

Ciekawostką jest uruchomienie pasma dla najmłodszych odbiorców. Tu duże ukłony w stronę artystów, państwa Rokickich, którzy podjęli trud przygotowania takiej właśnie oferty i to w sensie szerszym niż jednorazowa prezentacja na radomskiej imprezie – informują organizatorzy turnieju.

Strefa Dzieci powstała w 2011 roku, a tworzą ją Kasia Rokicka – śpiew i Rafał Rokicki – fortepian; muzycy wykształceni w Stanach Zjednoczonych. Początek koncertu „Poezja śpiewana dla najmłodszych” w sobotę o godz. 12 (Łaźnia, ul. Zeromskiego 56), a w programie utwory Jana Brzechwy i Juliana Tuwima. Wstęp wolny.

W drugim z sobotnich koncertów – o godz. 18 – wystąpi Janusz Radek. Usłyszeć będzie można najbardziej znane utwory wokalisty – począwszy od liryki krakowskiej, przez piosenki Czesława Niemię, własne kompozycje czy te napisane do wierszy Haliny Poświatowskiej. Bilet wstępu – 30 zł.

26. Ogólnopolski Turniej Śpiewających Poezję zakończy w niedzielę (godz. 18) występ zespołu Kwiat Jabłoni. Kwiat Jabłoni to duet folkowy rodzeństwa Sienkiewiczów – Kasi i Jacka, dzieci Kuby Sienkiewicza. W ich repertuarze dominują polskie, autorskie piosenki o intrygujących tekstach i porównawczej warstwie muzycznej łączącej akustyczne instrumenty z elektroniką. Wstęp – 20 zł.

KOS

## Extrem Cascaders Team

Najlepsi europejscy kaskaderzy i ich wielkie maszyny w sobotę i niedzielę (11 i 12 maja) będą gościć w Radomiu.

Extrem Cascaders Team to połączenie elementów pirotechnicznych, świetlnych i muzycznych, a także niezwykłych umiejętności najlepszych kaskaderów. W programie m.in. przejazd przez ścianę ognia z człowiekiem na masce pojazdu, drift, czyli technika jazdy pojazdem w kontrolowanym poślizgu, palenie gumy, przebijanie głową płonącej ściany, będąc jednocześnie na masce BMW, jazda samochodem na dwóch kołach, kontrolowane wypadki, kaskaderzy jeżdżący na bocznych kołach samochodów osobowych, quadów oraz wiele, wiele in-

nych popisów, mrozących krew w żyłach. Pokaz kończą zawsze ogromne Monster Trucki. Będzie także możliwość przejażdżki.

Impreza odbędzie się na parkingu hipermarketu E.Leclerc. Wejściówki do nabycia w kasach, bezpośrednio przed danym programem. Dzieci do trzech lat gratis. Ceny biletów: dzieci od 3 do 12 lat – 20 zł, powyżej 12 lat – 30 zł. Początek pokazów i w sobotę, i w niedzielę o godz. 18.

CT

REKLAMA

RATY

**MONTOPLAST**  
OKNA I DRZWI  
Okna na które Cię stać  
ul. Stańczyka 5  
(pomiędzy Witolda, a Malczewskiego)  
tel. 48 362 19 12, www.montoplast.com

**ROLETY, MARKIZY, MOSKITIERY, BRAMY, NĄPEDY**

### BEZPŁATNY TYGODNIK DLA RADOMIA I REGIONU

Radom, ul. Okulickiego 39; II p.; tel. 48 360 25 25  
Reklama „7 Dni”, Radio Rekord, CoZadzień.pl, TV Dami  
RadomLed – ekrany ledowe, 875 tablic reklamowych  
w windach i na klatkach schodowych; tel. 519 119 513,  
reklama@radiorekord.pl



ISSN 1895-8451

Redaktor naczelny Radomskiej Grupy Mediowej: Krzysztof Domagała

Kierownik redakcji: Iwona Kaczmarska  
Dziennikarze: Roksana Chalaby, Krzysztof Domagała,  
Adam Hildebrandt, Milena Majewska, Szymon Janczyk  
Projekt graficzny: 7 Dni  
Nakład: 10 tys. egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń  
Wydawca: Radomska Grupa Mediowa Sp. z o.o., ul. Okulickiego 39, 26-600 Radom  
Druk: ODDI Poland Spółka z o.o.; Kamień, ul. Radomska 2, 26-800 Białobrzegi

## Autorzy kart nagrodzeni

Przemysław Wrochna, Zuzanna Mrowiec-Podeszwa i Ernest Seweryn otrzymali nagrody w konkursie na projekt grafiki, która znajdzie się na Radomskiej Karcie Miejskiej.



Fot. MZDiK

Trzy zwycięskie prace znajdują się na 12 tys. kart, które Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji będzie wydawał już za kilka tygodni.

– Gratuluję zwycięzcom i dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w konkursie. Zależy nam na tym, aby karta miejska była atrakcyjna zarówno pod względem jej funkcjonalności, jak i wizualnie, bo to także może się przełożyć na jej popularność. Do tej pory zostało już wydanych 66,5 tys. kart. Mam nadzieję, że ta liczba będzie wciąż rosła, bo Radomska Karta Miejska to wiele korzyści dla radomian korzystających z komunikacji miejskiej – mówił, wręczając nagrody, prezydent Radosław Witkowski.

Przypomnijmy: do konkursu zostało zgłoszonych 30 prac. Ocenie komisji poddano 28, bo dwie nie spełniły wymogów regulaminowych. Jury, w którego składzie byli przedstawiciele Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji oraz Urzędu Miejskiego, wybrało dziesięć najlepszych. Przeszły one do drugiego etapu, czyli do głosowania na oficjalnym profilu MZDiK na Facebooku. Zgodnie z regulaminem konkursu głosy komisji stanowiły 80 proc. całości oceny (40 proc. za oryginalność i pomysłowość, czyli maksymalnie 25 punktów oraz tyle samo za zgodność z tematyką). Pozostałe 20 proc. oceny, czyli maksymalnie 12,5 punktu pochodziło z przeliczenia głosów na Facebooku.

Ze względu na to, że dwie najwyższe ocenione prace dostały taką samą liczbę punktów, MZDiK postanowił przyznać dwie równorzędne pierwsze nagrody – Przemysławowi Wrochnie i Zuzannie Mrowiec-Podeszwie oraz nagrodę trzecią – Ernestowi Sewerynowi. Za pierwsze miejsca laureaci otrzymali po 2500 zł i bezpłatne przejazdy autobusami komunikacji miejskiej w Radomiu przez rok (dla siebie i członków najbliższej rodziny). Trzecie miejsce to 1000 zł i roczne bezpłatne przejazdy dla laureata.

Podczas uroczystości w magistracie autorzy najlepszych prac otrzymali od prezydenta Witkowskiego gratulacje, dyplomy i zestawy z gadżetami miejskimi.

Dotychczasowe wzory RKM funkcjonowały od około pięciu lat.

CT

# Kłątwa przełamana

Premier Mateusz Morawiecki zainaugurował budowę portu lotniczego w Radomiu. Lotnisko, które będzie gotowe w październiku 2020 roku, ma nosić nazwę Port Lotniczy Warszawa – Radom im. Bohaterów Radomskiego Czerwca 1976 r.

● KRZYSZTOF DOMAGAŁA

We wtorek wbito pierwszą symboliczną łopatę, która zainaugurowała przebudowę radomskiego lotniska. W wydarzeniu wziął udział premier Mateusz Morawiecki, wicemarszałek Senatu RP Adam Bielan, szef gabinetu premiera Marek Suski, wiceminister infrastruktury Mikołaj Wild oraz prezes Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze” Mariusz Szpikowski. Nie zabrakło również parlamentarzystów z ramienia radomskiej i przedstawicieli władz samorządowych.

Premier Mateusz Morawiecki podkreślił, że to ważny dzień dla Radomia. – Dziś przełamujemy kłatwę rzucaną na Radom przez komunistów! Kłatwę, która ciążyła nad tym miejscem od 1976 roku, i to przez nią te tereny były pomijane przy kluczowych inwestycjach w infrastrukturę, przemysł czy gospodarkę – powiedział premier. – Teraz ta kłątwa została przełamana i Radom odzyskał zabraną godność.

Oficjalnie przebudowa radomskiego lotniska rozpoczęła się w lipcu 2018 roku, kiedy to PPL przejął udział w spółce Port Lotniczy Radom od miasta. Teraz trwa demontaż urządzeń i sprzętu wewnątrz terminalu; w jego miejsce powstanie nowy. – Tu na razie jest ściernisko, ale będzie wielkie,



Fot. Szymon Wywona

międzynarodowe lotnisko – rozpoczął swoje wystąpienie wicemarszałek Adam Bielan. – Radomskie lotnisko będzie gotowe w październiku 2020 roku i w pierwszej fazie obsłuży 3 mln pasażerów. Natomiast w drugiej będzie mogło obsługiwać aż 10 mln podróżnych i być może stanie się drugim największym portem lotniczym w kraju. Radom będzie lotniskiem zapasowym dla prze-

ciążonego portu Chopina w Warszawie, a w kolejnych latach – dla powstałego Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Budowa lotniska w Radomiu ma być katalizatorem rozwoju gospodarczego naszego miasta i całego regionu. – Dzięki lotnisku do Radomia przyjdą wielkie inwestycje, a co za tym idzie nowe miejsca pracy. Lotnisko otworzy drzwi na świat i Radom będzie bliżej Europy, a to przeło-

ży się na europejskie zarobki w tym regionie – przekonywał Mateusz Morawiecki.

Z kolei Adam Bielan porównał powstające w Radomiu lotnisko do portu lotniczego w Katowicach. – Lotnisko w Katowicach przełożyło się pośrednio na stworzenie 40 tys. miejsc pracy w całym regionie i przyniosło 650 mln zł przychodu dla całej aglomeracji śląskiej. Mam nadzieję, że w Radomiu będzie podobnie, a zyska na tym cały region – stwierdził.

Podczas inauguracji budowy zdradono również nazwę, jaką w przyszłości będzie nosiło lotnisko. Od teraz pełna nazwa brzmi „Port Lotniczy Warszawa – Radom im. Bohaterów Radomskiego Czerwca 1976 r.”.

Lotnisko w Radomiu ma być oddane do użytku w październiku 2020 roku. Wcześniej jednak trzeba przebudować i wydłużyć pas startowy, wybudować płytę postojową i parkingi. Niedaleko portu ma też powstać nowy peron kolejowy. Przystanek o roboczej nazwie Radom Wschód powstanie przy ul. Żeromskiego. Początek prac przy tej inwestycji planowany jest na 2020 rok. Przystanek będzie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych i ma ułatwić pasażerom podróżującym z Warszawy szybką przesiadkę do innych środków komunikacji i dojazd do lotniska.

## Matury z alarmem

W poniedziałek – egzaminem z języka polskiego rozpoczęły się matury. Siedem szkół w Radomiu i jedna w regionie otrzymały e-maile z informacją o rzekomo podłożonych bombach.

W Radomiu do egzaminów maturalnych przystąpiło ok. 2,5 tys. uczniów liceów i techników. W poniedziałek pisali egzamin z języka polskiego na poziomie podstawowym i rozszerzonym, we wtorek – z matematyki oraz języka łacińskiego i kultury antycznej. W środę abiturienti zmierzali się z angielskim, a w czwartek z matematyką na poziomie rozszerzonym i filozofią. Na piątek zaplanowano biologię na obu poziomach oraz wiedzę o społeczeństwie.

– Myślałam, że będzie gorzej. Stres pojawił się po wyjściu z matury, przed nie-

było aż tak źle. Temat nie zaskoczył; przewidywałam, że będą „Dziady” – mówiła nam w poniedziałek Sandra, maturzystka z IV LO im. Jana Kochanowskiego.

Innej „kochanowszczyznę” – Annie stres towarzyszył przed samym egzaminem: – W momencie kiedy otworzyłam arkusz, stres minął i podeszłam do tego na luzie.

Nie obyło się jednak bez niespodzianek. II LO im. Dionizego Czachowskiego, V LO im. Romualda Traugutta, I LO im. Mikołaja Kopernika, Zespół Szkół Samochodowych, Zakład Doskonalenia Zawodowego im. 72 Pułku Piechoty, Zespół Szkół Elektronicznych im. Bohaterów Westerplatte, Zespół Szkół Spożywczych i Hotelarskich to radomskie placówki, które we wtorek otrzymały wiadomości o podłożonych w budynkach bombach. E-maile przyszły jednak na tyle wcześniej, że zarówno straż pożarna, jak i policja zdążyły sprawdzić budynki przed rozpoczęciem matury. Egzamin rozpoczął się planowo i bez zakłóceń.

KS, RCH

## Nie trzeba składać wniosku

Majowe świadczenia, które otrzymują emeryci i renciści, będą wyższe. Wszystko za sprawą tzw. trzynastej emerytury.

Wraz z majowym świadczeniem emeryci i renciści otrzymują jednorazowe świadczenie pieniężne. Jego wysokość to 1100 zł brutto, czyli wartość netto wyniesie najczęściej 888 zł. Inaczej jest tylko w przypadku renty rodzinnej pobieranej przez kilka uprawnionych osób (np. wdowę i osierocone dziecko). Przysługuje wtedy jedno świadczenie pieniężne podzielone na równe części dla wszystkich uprawnionych.

Przyznanie trzynastej emerytury jest automatyczne, nie trzeba składać wniosku w tej sprawie. – W szczególnej sytuacji są osoby pobierające świadczenia i zasiłki przedemerytalne. Te przysługujące za maj będą wypłacone w czerwcu, więc jednorazowe świadczenia pieniężne towarzyszące tym świadczeniom także zostaną przekazane w czerwcu – tłumaczy Piotr Olewiński, regionalny rzecznik prasowy ZUS woj. mazowieckiego.

W przypadku zbiegu prawa do świadczeń (np. emerytury z ZUS i KRUS lub emerytury wypłacanej wraz z rentą wypadkową) osobie uprawnionej przysłu-

je tylko jedno jednorazowe świadczenie pieniężne. Jeśli świadczenia wypłacane są przez dwa różne organy emerytalno-rentowe, „trzynastkę” wypłaci ZUS.

Jednorazowe świadczenie pieniężne otrzymują osoby uprawnione do emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty szkoleniowej, renty socjalnej, renty rodzinnej, rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego, świadczenia pieniężnego przysługującego cywilnym niewidomym ofiarom działań wojennych, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego oraz świadczenia i zasiłku przedemerytalnego.

Trzynastkę otrzymują też osoby, które miały ustalone prawo do wymienionych świadczeń na 30 kwietnia 2019 i nie było ono zawieszane np. z uwagi na osiągnięcie przychodów przekraczających obowiązujące progi zarobkowe. ZUS wypłaci je także tym osobom, w sprawie których prowadzone jest postępowanie wyjaśniające prowadzące do przyznania świadczenia.

CT

REKLAMA

**K M** -stomatologia zachowawcza  
-protetyka  
STOMATOLOGIA -usuwanie ósemek

ul. Kusocińskiego 21 lok.2  
664 085 285  
kmstomatologia@gmail.com



/KMstomatologia

REKLAMA

**Czarno Białe**  
SPRZĄTANIE PROFESJONALNE

**KOMPLEKSOWE USŁUGI SPRZĄTAJĄCE**  
BIURA, SZKOŁY, ZAKŁADY PRODUKCYJNE, PLACÓWKI MEDYCZNE.  
Zadzwoń ☎ 663-989-073 i 603-192-520

# Kwoty uprawnione i nie

MOSiR odzyskał miliony od wykonawców stadionu Radomiaka i hali widowiskowo-sportowej, ale jeden z tych wykonawców – firma Maxto ma zastrzeżenia do kontroli nad procesem inwestycyjnym i do „przeprowadzenie oceny stanu rozliczenia”, więc zawiadomiła prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa. PiS z kolei uważa, że prezydent – w związku z sytuacją – powinien odwołać władze MOSiR-u i wiceprezydenta Konrada Fryszta. Ponadto działacze PiS wzywają Radosława Witkowskiego do „przedstawienia planu rozwiązania sytuacji i dokończenia inwestycji”.



stało się z tymi pieniędzmi i będziemy starali się je odzyskać – przyznaje Kinga Bogusz. – Bo jeżeli nam się nie uda, to źródłem pieniędzy na dokończenie tej inwestycji będą obligacje, czyli dalsze zadłużanie miasta.

Ponadto Marek Suski przypomniał, że „skarby państwa może zwrócić się do miasta o zwrot przekazanej dotacji, w przypadku wad przy inwestycji”. A ta rządowa dotacja wyniosła 40 mln zł.

## ZA WSZYSTKO PŁACILIŚMY ZGODNIE Z UMOWĄ

Na odpowiedź miasta nie trzeba było długo czekać. – Politycy Prawa i Sprawiedliwości, niestety, nie pierwszy raz podają nieprawdziwe informacje w sprawie budowy Radomskiego Centrum Sportu. To przykre, bo wydawałoby się, że wszystkim nam powinno zależeć na dokończeniu tej inwestycji. Takie wystąpienia nie służą niczemu, poza zbijaniem kapitału politycznego i mogą zaszkodzić tej inwestycji – zauważył we wtorek Mateusz Tyczyński, dyrektor Kancelarii Prezydenta. – Nie jest prawdą, że nie ma elementów trybun mobilnych czy konstrukcji zadaszania na stadionie piłkarskim. Podobnie ma się rzecz z systemem drenażu i nawadniania boiska. Wszystkie te elementy są wyprodukowane, zabezpieczone i znajdują się w posiadaniu MOSiR.

Tyczyński zaprezentował dziennikarzom protokół częściowego odbioru robót z 2018 roku, na którym widnieją podpisy reprezentanta firmy Maxto. – Firma Maxto mówiła o tym, co jest fizycznie na placu budowy. Natomiast jeszcze wiele elementów zostało wykonanych i – zgodnie z zapisami między MOSiR-em a wykonawcami – jest składowanych po prostu w magazynach. Tak że mówienie, że miliony złotych wyparowały, to czysta fikcja i gra po to, żeby robić polityczną awanturę – stwierdził.

Prezes Jandula stanowczo zaprzeczył, jakoby MOSiR wydał 15 mln zł. – Za wszystko płaciliśmy zgodnie z umową i protokołami odbioru – zauważył. I dodał: – Z gwarancji Rosy udało się ściągnąć 10,5 mln zł, została jeszcze gwarancja Maxto w wysokości 1,8 mln zł i to o tę gwarancję Maxto walczy, posługując się nierzetelnym dokumentem.

Szef MOSiR-u odniósł się także do słów Wojciecha Skurkiewicza. – Stanowiska, które znajdują się w strukturze MOSiR, nie oznaczają, że ci ludzie fak-

tycznie pracują. To tylko plan na przyszłość, na moment, kiedy hala zostanie oddana do użytku – tłumaczył. – Jeżeli chodzi o stanowisko pani menadżer... Jej umowa została wypowiedziana; będzie pracowała prawdopodobnie do 30 maja. Kierownik obiektu pracuje tu już od 15 lat i w tym roku przechodzi na emeryturę. Panie sprzątaczkę pracującą obecnie na basenie, więc nie ma tak, że utworzyliśmy puste stanowiska.

## NIEUPRAWNIONE KWOTY

Na to wszystko oświadczenie przesłała mediom krakowska firma Maxto. „MAXTO, jako jeden z podmiotów uczestniczących w realizacji przedmiotowej inwestycji, z olbrzymim zaskoczeniem przyjmuje wiele informacji przekazywanych przez Zamawiającego za pośrednictwem mediów, które w naszej ocenie – pomijając znaczną część najistotniejszych w niniejszej sprawie okoliczności – kształtują mylne wyobrażenie opinii publicznej na temat istniejącego stanu rzeczy i jego przyczyn” – czytamy.

Przedstawiciele Maxto przypominają, że już 14 lutego na spotkaniu w urzędzie miejskim przekazali raport z wyników przeprowadzonej na zlecenie krakowskiej firmy inwentaryzacji robót, która wykazała, że „zakres robót budowlanych rzeczywiście wykonanych na budowie jest znacznie mniejszy od zakresu potwierdzonego protokołami odbioru robót”. Przedstawiciele Maxto zwracali wówczas uwagę obecnych, że „nie ustalono dłaczego MOSiR dokonał zapłaty na rzecz ROSA-BUD za niewykonane roboty budowlane,

12 mln zł brutto. Dodatkowo MOSiR sponował roszczenia podwykonawców Rosa-Budu na kwotę ponad 8 mln zł. „Podkreślić należy, że niezgłoszeni podwykonawcy ROSA-BUD jak wynika z nieoficjalnych informacji zgłaszają dodatkowe roszczenia na kwotę ponad 4 mln zł” – czytamy w oświadczeniu Maxto. – „W sumie daje to kwotę ok. 24 mln zł, które zostały nienależnie zapłacone ROSA-BUD w trakcie realizacji inwestycji, a którą to kwotę Inwestor będzie zmuszony dopłacić gdyż gwarancje ubezpieczeniowe wystarczają jedynie na pokrycie części roszczeń”.

## PROKURATURA SPRAWDZI

Maxto „konsekwentnie nie zgadza się z przyczynami odstąpienia od umowy wskazanymi przez Zamawiającego i uważa, że odpowiedzialność za niewłaściwe i niezgodne z zapisami umowy prowadzenie procesu inwestycyjnego leży po stronie Zamawiającego, który w nieprawidłowy sposób dokonywał odbiorów robót i rozliczenia umowy”. „Z uwagi na brak jakichkolwiek reakcji ze strony Inwestora na prośbę Maxto o skontrolowanie procesu inwestycyjnego i przeprowadzenie oceny stanu rozliczenia Maxto złożyło w Prokuraturze Regionalnej w Lublinie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Sprawę prowadzi Prokurator Okręgowy w Zamościu” – napisali przedstawiciele krakowskiego wykonawcy w oświadczeniu.

Zaapelowali do władz miasta i rady miejskiej „o przedstawienie opinii publicznej rzetelnego rozliczenia inwesty-

## KAROLINA SOKOŁOWSKA IWONA KACZMARSKA

Zakończyła się inwentaryzacja hali widowiskowo-sportowej i stadionu wchodzących w skład Radomskiego Centrum Sportu. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który jest inwestorem RCS, wczoraj (czwartek, 9 maja) ogłosił przetarg na dokończenie inwestycji.

Przed dwoma tygodniami prezes MOSiR-u Grzegorz Jandula poinformował, że spółka odzyskała już ponad 10,5 mln zł w ramach gwarancji. – Kwota ta będzie dodana do puli, jaką dysponujemy przy przetargu na dokończenie prac – mówi prezes Jandula.

## PIERWSZY RAZ W HISTORII SAMORZĄDU

Tymczasem radomscy działacze Prawa i Sprawiedliwości w ubiegły poniedziałek zwołali konferencję prasową, by wyrazić zaniepokojenie sytuacją na budowie RCS. – Grozi nam sytuacja, w której być może miasto nie będzie miało pieniędzy na dokończenie inwestycji, bo pieniądze zostały roztrwonione – mówił Marek Suski, szef Gabinetu Prezesa Rady Ministrów. – Ta niefrasobliwość władz miasta przy płaceniu za niewykonane prace to rzecz bezprecedensowa. To pokazuje całkowity chaos, bałagan, brak nadzoru nad wykonywanymi pracami.

Przypomnijmy: to radny PiS Łukasz Podlewski 19 kwietnia ujawnił pisma, z których wynika, że inwestor zapłacił wykonawcy Radomskiego Centrum Sportu ok. 15 mln zł za coś, czego nie ma. – W historii radomskiego samorządu nigdy nie było takiej sytuacji, aby ktokolwiek stawił miastu i miejskim spółkom zarzut upłynięcia gdzieś 15 mln zł – twierdził poseł Andrzej Kosztowniak.

Parlamentarzyści PiS przedstawili raport, z którego wynika, że przy budowie RCS zostały opłacone rzeczy, które nie zostały wykonane. Chodzi m.in. o trybunę mobilną, zadaszanie trybuny połu-

dniowej i północnej czy system drenażu i zraszania. – Tu jest cała długa lista roszczeń na łączną kwotę ok. 15 mln zł. Gdzie są te wszystkie elementy, za które miasto zapłaciło? – pytał Suski.

## W JAKI SPOŚÓB ROZWIĄZAĆ PROBLEM?

Parlamentarzyści PiS zażądali od prezydenta wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do wiceprezydenta Konrada Fryszta i prezesa Jandula, jako osób odpowiedzialnych za nadzór nad budową RCS. Ich zdaniem inwestycja obu panów przerosła. – Jest wiele miesięcy po terminie oddania hali i wydane zostały pieniądze. Dziś nikt nie jest w stanie powiedzieć, kiedy hala zostanie oddana – zauważył Suski. – Bo jeśli są spory dotyczące wyceny wykonanych prac, to może to oznaczać długoletni proces sądowy. Jednocześnie pan prezydent nie wskazał, w jaki sposób rozwiązać problem.

Parlamentarzyści PiS wezwali więc prezydenta „do natychmiastowego przedstawienia planu rozwiązania sytuacji i dokończenia inwestycji”.

Z kolei Wojciecha Skurkiewicza, wiceministra obrony narodowej oburzyło, że choć Radomskie Centrum Sportu jest nadal w budowie, to stworzony w strukturach MOSiR pion odpowiedzialny za RCS zatrudnia 11 osób; to menadżer hali, kierownik, dwóch specjalistów, dwie sprzątaczkę i pięciu pracowników zabezpieczenia sportowego. – Co te osoby robią? Czyż to nie jest wyciąganie pieniędzy? – zauważył wiceminister Skurkiewicz. – Menadżer hali, która pewnie i w roku 2019 nie zostanie oddana do użytku, zarabia bardzo duże pieniądze. Za co? Za kontraktowanie imprez na hali widmo. To jest coś niebywałego!

Kinga Bogusz, przewodnicząca rady miejskiej przyznała, że klub radnych PiS od początku jest zainteresowany tym, co dzieje się na budowie Radomskiego Centrum Sportu. – Jako radni dalej będziemy drążyć ten temat i wyjaśniać, co



których łączna wartość przekracza 12 mln zł brutto, a następnie wzywał ROSA-BUD do ich »dostarczenia« na budowę. 12 kwietnia Maxto przekazało władzom miasta opinię specjalistów z uprawnieniami biegłych sądowych z zakresu budownictwa, która potwierdziła rozbieżności wykazane w inwentaryzacji przekazanej 14 lutego. Z obu dokumentów wynika – w opinii Maxto – że inwestor przekazał Rosa-Budowi „nieuprawnioną kwotę” ok.

„Ogłoszenie nowego przetargu na ukończenie inwestycji bez wyjaśnienia jakie działania doprowadziły do uszczuplenia budżetu projektu o ok. 24 mln zł uniemożliwi pociągnięcie do odpowiedzialności osób odpowiadających za ten stan rzeczy i naraża Miasto Radom na poniesienie jeszcze większych kosztów, których nie można przewidzieć bez rzetelnego rozliczenia dotychczas zrealizowanego zakresu prac” – uważają przedstawiciele firmy Maxto.

# Wasze stawy, nasza zapora

Wodociągi Miejskie będą remontować zalew na Borkach i stawy kolmatacyjne, a miasto przebuduje jaz kozłowy i zaporę na zbiorniku. Całością miały zająć się Wodociągi, ale radni nie wyrazili zgody na takie rozwiązanie.

● IWONA KACZMARSKA

Prace na Borkach, przypomnijmy, prowadzone są w ramach Programu LIFE – „Adaptacja do zmian klimatu poprzez zrównoważoną gospodarkę wodą w przestrzeni miejskiej Radomia”. Kiedy projekt składany był do Komisji Europejskiej, zapisano w nim, że Wodociągi Miejskie zajmą się oczyszczeniem samego zalewu i modernizacją stawów kolmatacyjnych, a miastu pozostanie przebudowa jazu kozłowego, który ma za zadanie kierować wodę na stawy kolmatacyjne do oczyszczenia, a także budowa nowej zapory piętrzącej wodę w zalewie.

Podczas kwietniowej sesji miasto przedstawiło wśród zmian w budżecie projekt zmniejszenia o 1 mln 244 tys. zł wydatków na program LIFE właśnie. – Chodzi o wydatki inwestycyjne na niekwalifikowaną część programu. Pieniądze te były zapisane w budżecie miasta na modernizację jazu kozłowego i zapory na Borkach – tłumaczył wiceprezydent Jerzy Zawodnik. – Ale kilka tygodni temu uzyskaliśmy zgodę Komisji Europejskiej, by to Wodociągi Miejskie realizowały wszystkie prace związane z zalewem. Co wydaje się logiczne, skoro już zajmują się zalewem i stawami kolmatacyjnymi. Nie wiem, dlaczego na etapie składania projektu zostało to rozdzielone. Dlatego prosimy radę o zmniejszenie wydatków o 1 mln 244 tys. 55 zł.

Innego zdania wydawał się być klub radnych PiS. Łukasz Podlewski, który zabrał głos w imieniu klubu, złożył wniosek, by nie zmniejszać wydatków na zadania gminy związane z programem LIFE. Dlaczego? Na Borkach nic się nie dzieje od jesieni, kiedy to została spuszczone woda. Nie ma więc gwarancji, że Wodociągi Miejskie wywiążą się z nowego, dołożonego im zadania. Poza tym skoro miasto chce, by jego część inwestycji na Borkach przejęły Wodociągi Miejskie, to radni PiS chcieliby usłyszeć także opinię spółki. A jeśli już, to miasto powinno



wcześniej przenieść zadanie do WM, choćby przy okazji tworzenia budżetu.

– Nie mogliśmy przyjść z tym do państwa, kiedy tworzony był budżet, bo czekaliśmy na odpowiedź komisarza UE, czy w ogóle jest możliwe przeniesienie tej części prac, które miało wykonać miasto, do Wodociągów. Zgodę dostaliśmy dopiero w marcu – tłumaczył Zawodnik.

Wiceprezydent odpierał też zarzuty, że nie się z zalewem na Borkach nie dzieje. Wodociągi nie mogą nic zrobić, bo od kilku miesięcy czekają na decyzję środowiskową. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska nakazała przygotowanie raportów oceny oddziaływania na środowisko, choć to, co na Borkach będzie robio-

no, ma właśnie poprawić klimat. Mimo tych wszystkich perturbacji, przedstawiciele Komisji Europejskiej, którzy parę tygodni temu oceniali realizację programu LIFE, byli „bardzo zadowoleni” z tego, jak radzi sobie Radom.

– Jeśli przyjmiecie państwo wniosek klubu radnych PiS, modernizacja jazu i zapory spadnie na wydział inwestycji UM, który nigdy nie zajmował się inwestycjami wodno-kanalizacyjnymi. Nie ma tam ludzi, którzy by się na takich przedsięwzięciach znali. Trzeba ich gdzie zatrudnić – przekonywał wiceprezydent Zawodnik. – Naprawdę byłoby lepiej, gdyby całością prac zajęły się Wodociągi Miejskie, które mają fachowców



Zdjęcia: Piotr Hnoidalowski

i już zajmują się pracami nad zalewem.

Za przyjęciem wniosku klubu PiS, który m.in. uniemożliwia WM prace nad jazem kozłowym i zaporą, głosowało 16 radnych, 12 było przeciw, nikt się nie wstrzymał od głosu.

Tymczasem w tym tygodniu ruszyły prace przy oczyszczaniu stawów kolmatacyjnych. Na kilkusetmetrowym odcinku zostanie też udroźnione koryto Mlecznej. Prace wykonuje Zakład Produkcyjno-Usługowy z Mniszka, który wygrał ogłoszony przez Wodociągi Miejskie przetarg. – To działanie ma zapewnić dopływ czystej wody do zbiornika. Chcemy, by zalew na Borkach był atrakcyjnym miejscem do wypoczynku i rekrea-

cji – mówi wiceprezydent Jerzy Zawodnik.

W tej chwili prowadzone są prace w nieckach stawów, które mają oczyszczać wodę wpływającą do zalewu. – Po modernizacji woda będzie przepływać przez labirynt między konstrukcjami kamiennymi. Spowoduje to, że filtrowana i czysta woda będzie wpływać do zalewu. Po oczyszczeniu stawów z osadów rozpocznie się udroźnianie koryta Mlecznej powyżej jazu kozłowego, który znajduje się bliżej ul. Suchej – mówi Elżbieta Stanke, dyrektor projektu LIFE w Wodociągach Miejskich.

Oczyszczenie stawów kolmatacyjnych i udrażnianie Mlecznej potrwa około dwóch miesięcy.

## Gang samochodowy rozbity

Policjanci z plockiego CBŚP, z zarządu w Radomiu, rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, której członkowie podejrzani są o kradzieże pojazdów.

Sprawa zaczęła się w czerwcu 2014 roku, kiedy w okolicach Płocka zatrzymano dwóch mieszkańców Koszalina, którzy jechali skradzionym na terenie Niemiec land roverem, wartym ok. 450 tys. zł. Pojazd miał przerobione numery nadwozia i był zarejestrowany na bezrobotnego mężczyznę, tzw. słupa. Okazało się, że na jego nazwisko zarejestrowanych było kilka innych samochodów. Z ustaleń śledczych wynika, że tzw. słupów było więcej – wybierano z reguły osoby, znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, które za 100-200 zł zgadzały się zarejestrować pojazdy na swoje nazwisko, jako kupione poza granicami Polski.

Drobiazgowo działania policjantów CBŚP doprowadziły do ustalenia składu grupy przestępczej i zasięgu jej działania. Według policjantów pojazdy były skradzione w latach 2012-2017 głównie w Niemczech, Szwecji, Norwegii, Hiszpanii, Finlandii, Belgii i Luksemburgu.

Z ustaleń CBŚP wynika, że wśród podejrzanych są urzędnicy z wydziałów komunikacji, urzędów skarbowych, a także diagności. Dzięki współpracy z nimi tworzona była fikcyjna historia skradzionych pojazdów. Po rejestracji samochody były sprzedawane zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Zgromadzono materiał dowodowy, który pozwolił na odzyskanie 17 pojazdów o wartości blisko 2,3 mln zł. W sprawie zatrzymano 51 osób podejrzanych. 16 z nich usłyszało zarzuty działania w zorganizowanej grupie przestępczej, w tym jedna kierowania tą grupą – 36-letni mężczyzna. Pozostali uszyli zarzuty paserstwa, fałszowania dokumentów, a także prania pieniędzy. 14 osób zostało tymczasowo aresztowanych przez sąd. Większość z nich pochodzi z rejonu Koszalina i Białogardu.

Śledztwo jest nadzorowane przez Prokuraturę Okręgową w Płocku.

CT

## Zdrowie i życie ludzi to priorytet

Pięć nowoczesnych ambulansów jeszcze w tym roku wyjedzie na ulice Radomia. Będzie to możliwe dzięki wsparciu samorządu Mazowsza, który przekazał miastu 2,5 mln zł na zakup nowych karettek.

Radomska Stacja Pogotowia Ratunkowego obejmuje swoim działaniem miasto Radom oraz powiaty radomski, lipski, zwoleński, kozienicki, grójecki, przysuski i szydłowiecki. Od 1 kwietnia do tej listy – decyzją wojewody mazowieckiego – dołączyły powiaty warszawski-zachodni, żyrardowski i grodzki. Samorząd Mazowsza zdecydował o zakupie w tym roku 23 karettek dla stacji w Warszawie, Ostrołęce, Płocku i Siedlcach, a także przekazał 2,5 mln zł na kupno ambulansów dla RSPR. Nowa karetka z pełnym wyposażeniem kosztuje 650 tys., a ambulans z wyposażeniem dla noworodków to koszt nawet 1 mln zł.

– Regularnie staramy się wymieniać tabor, ale potrzeby są coraz większe. Stąd nasza prośba o dodatkowe wsparcie, do której samorząd Mazowsza się przychylił. Zakup nowych ambulansów to jeden z punktów naszego programu „Pakt na rzecz zdrowia”, podpisanego w październiku ubiegłego roku – przypomniał przy okazji podpisywania umowy o dofinansowaniu wiceprezydent Konrad Fryszak.

Wniosek władz miasta poparł zarówno zarząd województwa, jak i radni Mazowsza, którzy zdecydowali o przyznaniu 2,5 mln zł na zakup



Pat. TVPam

nowych ambulansów. – Radomska Stacja Pogotowia Ratunkowego jest instytucją miasta, ale jej działalność dotyczy mieszkańców ogromnej części Mazowsza. A liczy się przede wszystkim bezpieczeństwo. Cieszę się, że dzięki tej dotacji miasto kupi nowoczesne karetteki. Zdrowie i ży-

cie ludzkie to dla nas priorytet – mówił wicemarszałek Rafał Rajkowski. Ratownicy medyczni bez sprawnych karettek i specjalistycznego sprzętu mają mniejsze szanse na ocalenie czyjegoś życia. – Wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak ważne jest szybkie dotarcie do osoby potrzebującej pomocy i jak ważna jest szybka reakcja zespołów ratownictwa medycznego. Często minuty, a nawet sekundy decydują o ludzkim życiu. Dlatego też systematycznie przekazujemy Radomskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego fundusze na zakup nowych ambulansów. W ubiegłym roku tabor naszego pogotowia wzbogacił się o trzy nowe ambulanse wyposażone w nowoczesny sprzęt ratujący życie – przypomniał wiceprezydent Jerzy Zawodnik.

Tylko w ubiegłym roku zespoły ratownictwa medycznego zrealizowały ponad 42 tys. zleceń w Radomiu i powiecie radomskim. Z roku na rok liczba wezwań rośnie, a to powoduje intensywną eksploatację karettek i sprzętu.

DARIUSZ OSIEJ

# Żydowska historia Radomia

Spacer sentymentalny po Wałowej, promocja książek Marcina Kępy i Agaty Maksimowskiej, koncert Gerard Edery Trio, premiera Teatru Poszukiwań i filmu o Edwardzie Kossoyu, a ponadto wystawa, panele dyskusyjne i wykłady złożą się na tegoroczne 11. Spotkania z Kulturą Żydowską „Ślad”.

## • IWONA KACZMARSKA

Bycie Stolicą Kultury Mazowsza – a taką jest w tym roku Radom – zobowiązuje, więc tegoroczny Ślad stał się jednym z wydarzeń włączonych w kulturalne przewodniczenie województwa. – Bardzo się cieszymy, że chociaż Spotkaniem z Kulturą Żydowską stuknęło już 10 lat, to nadal się rozwijamy, a program Śladu staje się coraz bogatszy – mówi Renata Metzger, dyrektor Resursy Obywatelskiej. – W tym roku mieliśmy tyle pomysłów i tyle propozycji, w jaki sposób przypomnieć o społeczności, która przez II wojnę światową stanowiła trzecią część Radomia, że po raz pierwszy Ślad będzie trwał aż tydzień. Będzie i muzycznie, i literacko, i naukowo, i teatralnie.

Wyjątkowy, bo w całości poświęcony tematyce żydowskiej, będzie tegoroczny numer Radomskich Studiów Humanistycznych. – To artykuły naukowe, ale myślę, że sięgną po nie z przyjemnością także radomianie po prostu zainteresowani historią miasta i okolic – zachęca prof. Dariusz Kupisz, szef Zespołu Naukowego do Badań Dziejów Radomia. – Renata Metzger pisze o wybitnym, pochodzącym z Radomia pisarzu żydowskim Jehoszui Perlem i percepcji jego twórczości, Adam Duszyk przybliża dzieje społeczności żydowskiej, Sebastian Piątkowski opowiada o Samuelu Józefie Diamencie, przewodni-



Fot. Szymon Wykrota

czącym Naczelnej Rady Starszych Ludności Żydowskiej Dystryktu Radomskiego, a Joanna Marciniak przedstawia historię tzw. skarbu żydowskiego.

Podczas tegorocznych spotkań będzie można kupić nowe, poszerzone wydanie „Beit Radom”. – Nakład pierwszego już się wyczerpał, a zaprzyjaźnione z Radomiem Stowarzyszenie Radomian w Paryżu postanowiło sfinansować nową edycję – zdradza Renata Metzger.

Jedną z członkiń stowarzyszenia – Edith Chomentowski jest córką radomskiego malarza Dawida Garkin-

kiela; opowie zresztą o swoim ojcu.

Marcina Davida Króla część radomian na pewno kojarzy z Radomską Orkiestrą Kameralną. Współpracował z Resursą przy poprzednich edycjach Śladu, a w tym roku strona muzyczna Spotkań z Kulturą Żydowską to jego zasługa. Dzięki niemu po raz pierwszy posłuchamy m.in. muzyki chasydskiej. To także skrzypek ROK „odczytał” zanurzoną przed laty przez pochodzącego z Radomia

Bez Ziona Golda i nagranych melodii radomskich Żydów. Podczas Śladu odbędzie się jej współczesne prawykonywanie.

W ubiegłym roku do Resursy trafiły fragmenty macew odnalezione podczas rozbioru prywatnego domu. W sobotę odbędzie się uroczystość – z udziałem m.in. Michaela Schudricha, naczelnego rabina Polski – ich osadzenia na cmentarzu żydowskim.

Wstęp na wszystkie wydarzenia Śladu jest bezpłatny. Poza promocją książki Agaty Maksimowskiej odbywają się one w Resursie Obywatelskiej.

## PROGRAM ŚLADU

### Poniedziałek, 13 maja

– **godz. 12** – „Na marginesie...” – wycieczka śladami radomskiego prawnika i pisarza Edwarda Kossoya (zbiórka przed Resursą)  
– **godz. 18** – „Ja, mój tata i nasza żydowska historia” – spotkanie z reżyserem Andrzejem Sapiją i projekcja jego filmu o Edwardzie Kossoyu

### Wtorek, 14 maja

– **godz. 12** – „Radom w dobie Holocaustu oczami holenderskiego Żyda Julesa Schelvisza” – wykład Filipa Główicki, ucznia VI LO im. J. Kochanowskiego  
– **godz. 18** – Retrospekcja 17 – promocja książki Marcina Kępy „Balkony. Siedem opowieści o żydowskim Radomiu”, spotkanie z autorem i prezentacja fotografii o tematyce żydowskiej z portalu Radom.Retrospekcja

### Środa, 15 maja

– **godz. 12 i 18** – Klub Dobrego Filmu: „Nieczyści”, reż. Daniel Najenson – film z Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Żydowskie Motywy”

### Czwartek, 16 maja

– **godz. 12** – „Artystyczna pasja” – wykład Edith Chomentowski z Paryża o jej ojcu, pochodzącym z Radomia malarzu Dawidzie Garfinkielu  
– **godz. 17.30** – „Pamięć 28 750-185” – wernisaż

prac fotograficznych Ireneusza Domańskiego; dawne zdjęcia udostępniło Archiwum Państwowe w Radomiu

– **godz. 18** – „Historia radomskich Żydów” – promocja specjalnego wydania Radomskich Studiów Humanistycznych poświęconych tematyce żydowskiej i drugiego, rozszerzonego wydania publikacji „Beit Radom/Dom Radom”

– **godz. 19** – „Chojże – Widzący z Lublina” – koncert muzyki chasydów. Wystąpią: Symcha Keller (śpiew, flet), Paweł Stępnik (gitara klasyczna), Krzysztof Pachla (klarnet), Robert Brzozowski (kontrabas), Bartłomiej Stańczyk (akordeon), Tomasz Kozdraj (instrumenty perkusyjne), Marcin David Król (skrzypce)

### Piątek, 17 maja

– **godz. 17.30** – „Dziewczyna z pamiętnika” – otwarcie wystawy przygotowanej przez Muzeum Galicja z Krakowa (na podstawie pamiętnika Ryfki Lipszyc z Łódzkiego getta)  
– **godz. 18** – „Tak bym chciała...” – premiera spektaklu Teatru Poszukiwań na podstawie pamiętników Ryfki Lipszyc i Anny Frank, adaptacja i reżyseria Włodzimierz Mancewicz

### Sobota, 18 maja

– **godz. 12** – „Wałowa – historia żydowskiej

dzielnicy” – spacer sentymentalny (start: skrzyżowanie ul. Wałowej i Żeromskiego)

– **godz. 16** – „Stosunki polsko-żydowskie. Szanse i zagrożenia” – panel dyskusyjny z udziałem m.in. dr historii Idit Gil z Izraela, Sharon Grossfeld i Hildy Chazanovitz (USA) i dr. Tomasza Domańskiego (IPN)

– **godz. 19** – „Birobidzan. Ziemia, na której mieliśmy być szczęśliwi” – promocja książki Agaty Maksimowskiej i spotkanie z autorką (Sala Multimediałna w Muzeum im. J. Malczewskiego; wydarzenie w ramach Nocy Muzeów)

### Niedziela, 19 maja

– **godz. 13** – „Pamięć” – uroczystość z udziałem m.in. Michaela Schudricha, naczelnego rabina Polski, i Piotra Puchty, szefa Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego (cmentarz żydowski przy ul. Towarowej)

– **godz. 17** – „Jak uczyć o polsko-żydowskiej historii?” – panel dyskusyjny z udziałem nauczycieli oraz potomków dawnych radomian zaangażowanych w projekty związane ze wspólnym dziedzictwem historycznym

– **godz. 19** – „W kraju Wisły” – koncert Gerard Edery Trio: Gerard Edery (gitara, śpiew), Marcin David Król (skrzypce), Sebastian Wypych (kontrabas)

## Co Za Jazda! do Domaniowa

Druga w tym sezonie wyprawa z cyklu Co Za Jazda! swoją metę będzie miała w Domaniowie. Miłośników rowerowych wycieczek zapraszamy w niedzielę, 12 maja na parking przy Radomskich Halach Mięsnych; to stąd wyruszamy.

Spotykamy się o godz. 9.30. W tym roku trasy naszych wypraw układa Wojciech Kiraga – pasjonat polskich rowerów przedwojennych i ich historii, miłośnik górskich wędrowek, szczególnie po Tatrach i Bieszczadach, na co dzień w Radomskim Towarzystwie Retrocyklistów „Sprężyści”. – Radom opuszczamy jadąc przez dzielnicę Pruszków. Ul. Wieniawskiego dojeżdżamy do drogi krajowej nr 7 i skręcamy w lewo, by po ok. 150 m skręcić w prawo. Jesteśmy w miejscowości Kończyce Kolonia. Po ok. 1 km na skrzyżowaniu skręcamy w prawo wzdłuż linii wysokiego napięcia (na słupach kratowych). Na kolejnym skrzyżowaniu skręcamy w lewo. Trzymamy się głównej drogi, mijamy wsie Podlesie i Franciszków, we Franciszkowie przejeżdżamy pod drogą S7. Dojeżdżamy do Wolanowa. Na pierwszym skrzyżowaniu skręcamy w prawo. Po ok. 30 m skręcamy ponownie w prawo w drogę krajową nr 12. Po kolejnych 100 m wydzielonym pasem jezdni skręcamy w lewo na plac przed centrum handlowym – opisuje trasę Wojciech Kiraga.

Jadąc kontynuujemy, wyjeżdżając sprzed centrum handlowego na DK 12 w stronę Radomia. Na skrzyżowaniu za Urzędem Gminy Wolanów, zgodnie z drogowym znakiem, wydzielonym pasem skręcamy w lewo w kierunku Zakrzewa. Opuszczamy Wolanów. Trzymamy się głównej drogi. Jest dość kręta, ale dobrze oznakowana. Mijamy wieś Kowala Duszocina. We wsi Chruslice, ok. 60 m za figurką św. Jana (z prawej strony drogi) skręcamy w lewo. Mijamy wieś Zabłocie, docieramy do Bieniędzic, gdzie na głównym skrzyżowaniu (po prawej stronie przystanek autobusowy, po lewej stacja trafo) skręcamy w prawo. Na kolejnym skrzyżowaniu przy szkole jedziemy prosto. W Jarosławicach, na skrzyżowaniu z drogą z pierwszeństwem przejazdu skręcamy w lewo. Dojeżdżamy do Krzyszkowic. Na skrzyżowaniu skręcamy w lewo, a na kolejnym w prawo. Przejeżdżamy przez Młod-



Fot. Piotr Nowakowski

nice, trzymając się głównej drogi. Za wsią docieramy do skrzyżowania, przez które przejeżdżamy na wprost; po prawej zaporą i zalew domaniowski. We wsi Konary skręcamy w prawo, dojeżdżając do zabudowań Pałacu Domaniowskiego (niestety, już nie po zażytkowych kocich łbach).

– Trasa jest łatwa, w całości drogami asfaltowymi. Miejsca, w których należy zachować szczególną ostrożność to przejazdy drogami krajowymi – zapewnia Wojciech Kiraga.

By wziąć udział w naszej wyprawie, trzeba do godz. 12 w piątek, 10 maja wysłać SMS o treści: jazda.domaniow.imiennazwisko na nr 7248. Koszt SMS-a to 2,46 zł brutto. Otrzymanie Państwo SMS zwrotny. Należy go zachować i okazać podczas rejestracji na starcie. Konieczne więc zabieranie na Co Za Jazda! telefon komórkowy. Wysłanie jednego SMS-a uprawnia do skorzystania przez jedną osobę z wycieczki, poczęstunku i udziału w konkursach z nagrodami. Można jednak z tego samego numeru telefonu zarejestrować np. kilku członków rodziny czy przyjaciół.

Cały dochód z SMS-ów przeznaczamy na akcję charytatywną – wsparcie chorego dziecka. Dotychczas uczestnicy pomogli opłacić operację serca małego Marcelka i rehabilitację dzielnej Blanki.

NIKA

PATRONI		PARTNERZY	
SPONSORZY			
ORGANIZATORZY			

REKLAMA

W stulecie odzyskania niepodległości

# Sto lat bez „atestu”, czyli rzecz o herbie Radomia

W pierwszych latach Wolnej Polski sprawa wzorów herbów miejskich długo pozostawała nieuregulowana. Problem ten dotyczył większości herbów miejskich II Rzeczypospolitej, w tym również Radomia. Jeszcze w latach dwudziestych ubiegłego wieku w miejskim ratuszu Radomia można było spotkać dwa wizerunki herbu miasta, oba o rodowodzie XVIII-wiecznym, ukształtowanym ostatecznie w drugiej połowie XIX wieku. Jeden (z koroną zamkniętą, odwołujący się do imperatorskiej korony carskiej) umieszczony był na balustradzie oddzielającej prezydium rady od reszty sali posiedzeń, wzorowany na herbie ze ściany frontowej ratusza i drugi (bez korony), zbliżony do tego z budynku dworca kolejowego, widniał na ścianie sali obrad. Obydwa wyobrażenia herbowe, z powodu braku oficjalnego zatwierdzenia przez władze państwowe, funkcjonowały w miejskiej przestrzeni publicznej aż do 1939 roku (z przewagą tego bez korony).

Prawne przesłanki dotyczące uregulowania symboliki samorządu terytorialnego przyniosło dopiero rozporządzenie prezydenta RP z listopada 1930 roku. Wydany w ślad za rozporządzeniem ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych wprowadzał trzyletni okres przejściowy, w którym „związki komunalne mogą legalnie używać nadal oznak i pieczęci starego typu, do tychczas przez nie używanych”. Po tym okresie każdy herb miasta wymagał oficjalnego zatwierdzenia przez władze państwowe. Regulacja ta pozwoliła władzom Radomia na przejściowe i tymczasowe posługiwanie się herbem w jego dawnej, XIX-wiecznej postaci.

Władze II RP przed wybuchem wojny wydały 104 decyzje zatwierdzające herby miast polskich. Niestety, nie było wśród nich herbu Radomia. Był natomiast herb Kielc, zatwierdzony w 1937 roku.

Przyczyn takiego stanu rzeczy było wiele. Jedną z nich to półroczne opóźnienie w złożeniu do Wojewódzkiego Urzędu w Kielcach stosownej dokumentacji. Prace nad nią rozpoczęto dopiero 15 lutego 1933 roku, a ich efekt dotarł do Kielc 1 września 1933, co praktycznie uniemożliwiało pozytywną realizację wniosku. Na domiar złego przesłana dokumentacja zawierała usterki merytoryczne.

Symbole narodowe Państwa Polskiego, tak jak i symbole poszczególnych samorządów polskich, już od pierwszych dni II wojny światowej stały się przedmiotem wściekłego ataku niemieckich władz okupacyjnych. Wprowadzono zakaz posługiwania się nimi pod rygorem dotkliwych kar.

Narzucona narodowi polskiemu po II wojnie światowej nowa ideologia z niechęcią odnosiła się do rzeczywistej samorządności obywateli, a co za tym idzie, również i do jej symboli. Historyczne herby miast pozostały głównie w kręgu zainteresowania nielicznych uczonych, a dyskusje na ten temat od-

bywały się okazjonalnie. Tak było również w Radomiu. W nawiązaniu do obchodów milenium państwa polskiego odbyła się w naszym mieście dyskusja zorganizowana przez Miejską Radę Narodową „W sprawie uregulowania herbu m. Radomia”. Wnioski i propozycje wynikłe z tej dyskusji ograniczały się głównie do kwestii – przyjąć herb o XV-wiecznym rodowodzie czy też pozostać przy jego XVIII-wiecznej wersji? Po raz pierwszy zabrał w tej sprawie głos wybitny polski heraldyk Stefan K. Kuczyński i zaproponował w swoim referacie „Uwagi w sprawie herbu miasta Radomia” powrót do najdawniejszego wyobrażenia herbowego, znajdującego



się na pieczęci radzieckiej m. Radomia z 1421 roku. Nie miało to jednak żadnego znaczenia, gdyż wszystkie te propozycje zostały odrzucone przez ówczesnych radnych. Nadal więc w przestrzeni miejskiej funkcjonowało kilka nieoficjalnych, często zdeformowanych, XIX-wiecznych wizerunków herbowych



(głównie na medalionach, sztandarach organizacji turystycznych i sportowych czy też wydawnictwach regionalnych i kościelnych witrażach).

Powstanie w 1975 roku województwa radomskiego było kolejną okazją do

uporządkowania sprawy herbu, a nawet podniesienia go do rangi herbu województwa. Zaistniały bowiem ku temu nowe przesłanki prawne, stworzone przez władze państwowe w 1978 roku. Niestety i z tej szansy nie skorzystano. Wspomniane wyżej przesłanki prawne to ustawa o odznakach i mundurach, która przywracała w Polsce prawne podstawy ustanawiania herbów miast. Art. 3 tej ustawy mówił bowiem o tym, że jednostki samorządu terytorialnego mogą ustanawiać w drodze uchwały (...) „własne herby, flagi, emblematy oraz insygnia i inne symbole”. Ustawa zastrzegła jednak, że wspomniane symbole samorządowe muszą być „ustanowione w zgodzie z zasadami heraldyki, weksylologii (nauka o sztandarach) i miejscową tradycją historyczną”. Wprowadzono też wymóg zaopiniowania przez ministra właściwego do spraw administracji publicznej. Do ustawodawstwa heraldycznego wraca więc (obowiązujący do dzisiaj) przedwojenny wymóg akceptacji wizerunku herbu miasta przez władze ministerialne.

zobowiązani) o zasięgnięciu opinii stosownych władz państwowych.

Od tego czasu minęło prawie 30 lat. Wiele się w tym względzie zmieniło. Zdefiniowane i doprecyzowane zostały pojęcia z zakresu symboliki samorządowej. Przy ministerstwie ad-



ministracji powstała specjalna komisja heraldyczna, której zadaniem jest opiniowanie symboli samorządowych. Również i prace nad herbem Radomia nabrały tempa. Stało się to głównie za



Zmiany ustrojowe, jakie zaszły w naszym kraju po 1989 roku, przywróciły autentyczność samorządu lokalnego. Herb miasta stał się realnym symbolem wspólnoty oraz jej wizerunkiem zewnętrznym w kontaktach z miastami Europy Zachodniej. Tam, inaczej niż w Polsce, symbole samorządowe cieszyły się i cieszą niezmiernie dużą rangą i są trwale związane z lokalną historią.

Obecnie obowiązujący herb m. Radomia został ustanowiony przez Radę Miejską 20 grudnia 1990 roku i od razu wzbudził wiele emocji i dyskusji, które z mniejszym lub większym nasileniem trwają do dziś XIX-wieczny herb miasta został wzbogacony o nowe elementy i przegłosowany przez radnych. Kłopot z legalizacją naszego herbu nie zniknął wraz ze wspomnianą uchwałą – trwa ona nadal. Radni pierwszej kadencji, uchwalając wizerunek herbu zapomnieli bowiem (choć byli do tego

sprawą znanego i uznanego heraldyka Henryka Seroki, który swoje badania nad herbem miasta opublikował w książce Radomskiego Towarzystwa Naukowego „Herb Radomia”. Wspominał w niej m.in., że „zespół symboli miejskich w praktyce musi być tworzony od podstaw”.

18 grudnia 2009 roku radni ponownie dyskutowali o herbie miasta, tym razem na uroczystej sesji z udziałem naukowców, historyków, archiwistów i mieszkańców miasta. Na sesji tej Henryk Seroka zaprezentował swoją monografię herbu Radomia. Odbyła się dyskusja na ten temat, w której uczestniczyli zaproszeni goście. Oprócz wspomnianego już dr. Henryka Seroki uczestniczył w niej również radomski historyk prof. dr hab. Dariusz Kupisz, wykładowca UMCS w Lublinie oraz znakomity heraldyk, autor wielu prac naukowych, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr

hab. Zenon Piecha. Uczestnicy obrad podczas dyskusji – oprócz głównego tematu, jakim były dzieje herbu Radomia na przestrzeni wieków – sporo krytycznych uwag skierowali również pod adresem obecnego wizerunku herbu miasta. Uwagi te dotyczyły głównie:

- rycerskich labrów w herbie miasta,
- umieszczenia w tarczy herbu papieskiego,
- złej kolorystyki,
- złego kształtu tarczy herbowej,
- nieoprawnie umieszczonej korony (koron).

Podkreślano również, że błędem jest posługiwaniem się dwiema wersjami herbu. Niestety, nie zapadły w tej sprawie żadne wiążące decyzje. Uczestnicy sesji ograniczyli się głównie do ogólnego stwierdzenia, że w tej sprawie „należy zwrócić się po odpowiednie opracowanie do heraldyków” (sic!). Nikt jednak tego nie uczynił do dziś. Obecnie dyskusja na ten temat toczy się dalej, głównie w Internecie i w czasie towarzyskich pogawędek pasjonatów naszej lokalnej historii. A herb Radomia prezentowany jest na uczelniach humanistycznych, gdzie prowadzone są zajęcia z heraldyki – niestety, w negatywnym kontekście.

Pytamy więc – co stoi na przeszkodzie, by zgodnie z ustaleniami, jakie zapadły na wspomnianej sesji RM w 2009 roku, obecni samorządowcy zwrócili się do zgromadzonych w komisji heraldycznej MSWiA heraldyków z prośbą o opinię na temat naszego herbu. Opinię, która – naszym zdaniem – może zakończyć raz na zawsze zbłądną dyskusję na ten temat i stać się początkiem budowy kompleksowego Systemu Identyfikacji Wizualnej Radomia, opartego na trzech prostych filarach: tradycji historycznej, zasadach heraldycznych i obowiązującym prawie. Jeżeli tak się nie stanie, to zawsze będą wątpliwości dotyczące nie tylko legalności naszego herbu, ale również jego kształtu i treści.

Ale nie tylko o herb chodzi. Przez ostatnie 30 lat nikt nie zainteresował się legalnością łopoczących na miejskich uroczystościach flag, ani też rozbrzmiewającego z wieży dawnego ratusza miejskim hejnału (a jest się czym pochwalić). O ile w przypadku herbu możemy mówić o braku „atestu”, o tyle w przypadku barw miejskich i hejnału należy stwierdzić wprost – są one nielegalne. Nigdy bowiem nie podjęta została przez radnych uchwała, która by je ustanawiała. Najwyższy czas, by to zmienić. Wątpiących odsyłamy do pierwszych stron statutu Lublina z prośbą o porównanie ich ze statutem Radomia. Ciekawa lektura, polecamy. Nie tylko Lublin uporał się z tą tematyką, uczyniła to już większość miast w Polsce. 21 lutego br. również radni Kielc z sukcesem podjęli trud legalizacji i uporządkowania swoich symboli miejskich, uchwalając jednogłośnie stosowną uchwałę rady miejskiej. Dlaczego nam nie może się udać?

Trwają jeszcze obchody 100-lecia niepodległości. Zróbmy naszemu miastu prezent z tej okazji i przynajmniej rozpoznamy prace nad uporządkowaniem jego zewnętrznych atrybutów samorządności i wielowiekowej tradycji.

JANUSZ WIECZOREK  
Towarzystwo Miłośników Historii  
i Zabytków Radomia

# Jest taka ulica w Radomiu

Ulica Władysława

## Mikosa

Janiszpol

Między ul. Czesława Gołaszewskiego  
a Potokiem Malczewskim



Fot. Katalag wystawy Władysława Mikosa

„Cóż do tego dodać? ..., że w licznych recenzjach z wielu wystaw krajowych ukazują się reprodukcje jego obrazów obok takich mistrzów jak Wojciech Kossak czy Adam Bunsch, może i to, że w wydanej przed wojną encyklopedii Trzaski, Ewer-ty i Michalskiego znalazło się pod hasłem Władysław Mikos opisanie jego życia i twórczości. A wiadomo, że w encyklopediach nie umieszcza się nazwisk ludzi tuzinkowych, a tym bardziej przeciętnych artystów” – pisał w 1972 roku Waław Rousseau w katalogu radomskiej wystawy Władysława Mikosa.

Urodził się Władysław Mikos 19 listopada 1885 roku w Brzózce koło Kozienic, w rodzinie chłopskiej. Uczył się najpierw w szkole gminnej w Głowaczowie, a potem w gimnazjum realnym W. Wróblewskiego w Warszawie. Wystąpił go tam rodzice, którzy widzieli wielki talent plastyczny syna, ale woleli, by zdobył solidne wykształcenie i zawód, zamiast całe życie klepać biedę jako malarz. Władysław chodził posłusznie do gimnazjum, ale wieczorami uczył się w szkole rysunku i malarstwa przy Muzeum Przemysłu i Rzemiosła w Warszawie. Maturę uzyskał jednak w gimnazjum w Charkowie, gdzie przebywał w latach 1905-1907.

Po powrocie do Warszawy Władysław Mikos zapisał się do Klasy (Szkoły) Rysunkowej, gdzie profesorem był Wojciech Gerson. Po dwóch latach, profesorowie tej szkoły: Miłoz Kotarbiński i Jan Kazimierz Kauzik, zachwyceni talentem Władysława, zarekomendowali go na wydział malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jego wykładowcami byli m.in. Jacek Malczewski, Teodor Axentowicz i Leon Wyczółkowski. Ukończył ASP – ze srebrnym medalem – w 1914. W tym samym roku został członkiem rzeczywistym Towarzystwa Zachęty Sztuk

Pięknych w Warszawie, a w 1915 miała miejsce pierwsza wystawa jego obrazów. W 1916 roku za portret „W. Resche” i „Dziewczynę z kaczęćkami” otrzymał wyróżnienie. Nazwisko Mikosa coraz częściej pojawia się na łamach prasy codziennej i fachowej. W 1924 „Kurier Warszawski” zamieszcza reprodukcję „Babci z różańcem” wśród najlepszych prac wystawianych w Zachęcie. W tym samym roku za, również pokazane w Zachęcie, „Klony” uzyskał wyróżnienie. 24 maja 1931 w „Kurierze Warszawskim” wydrukowano trzy reprodukcje obrazów z wystawy w Zachęcie: Wojciecha Kossaka, Adama Bunscha i Władysława Mikosa. Nie tylko malował – udzielał także lekcji rysunku.

W 1931 roku, po ślubie z Ireną Szewińską – nauczycielką z Ostrowca Świętokrzyskiego, wrócił do Radomia. Mikosowie zamieszkali przy ul. Słowackiego 50 i oboje podjęli pracę w szkolnictwie. W 1934 na indywidualnej wystawie w Zachęcie Władysław otrzymał wyróżnienie za „Babcię z bursztykami”.

„Ten jego marsz od sukcesu do sukcesu, usłany licznymi modelami, nagrodami i wyróżnieniami, entuzjastycznymi recen-

w plenerze. Tworzy w zaciszu domowym, dokumentując swym dziełem wielkie umiłowanie ziemi ojczystej i rodaków. On, który znany był ze swej działalności artystycznej szerokim kręgiem interesujących się sztuką był prześladowany przez Gestapo i musiał się ukrywać. Znalazł się w szeregach przygotowanych do wywozu i na liście przeznaczonych do stracenia. Energiczna interwencja entuzjastów jego talentu, ludzi dobrej woli, w ostatniej chwili wyrwała go z rąk oprawców”.

Został aresztowany w łapance, a od wywiezienia do obozu uratował go ks. Stanisław Sikorski z parafii św. Jana. Przekonał Niemców, że ten akurat malarz jest niezbędny do odnawiania kościoła i renowacji obrazów.

Po 1945 wstąpił do radomskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, był wielokrotnie nagradzany, a jego prace wystawiane w Radomiu, Kielcach i Warszawie. Już w lipcu 1945 otrzymał medal od Radomskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych. Wielki sukces odniósł na pierwszej powojennej wystawie zbiorowej, która odbyła się we wrześniu 1947 roku. W 1950 o obraz „Pierwszy pokos” ubiegał się aż siedem instytucji. Ostatecznie został kupiony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Wystawa z okazji 40-lecia pracy artystycznej, w 1955 roku, przyniosła znakomite recenzje. Dwa lata później Władysław Mikos został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za całokształt twórczości. Jego prace znajdują m.in. w zbiorach muzeum Zachęty, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Muzeum Narodowego Rolnictwa i Wsi Polskiej w Szreniawie koło Poznania, Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu.



Fot. Szymon Wykora

zjami, zakupami do zbiorów państwowych i prywatnych, w kraju i za granicą (np. do Stanów Zjednoczonych już przed wojną) przerwała w brutalny sposób pełna, bestialstw i pogardy, szczególnie dla artystów i naukowców, druga wojna światowa” – pisał we 1972 roku Waław Rousseau. – „Artysta nie przerywa jednak pracy. Ma trudności z malowaniem

Władysław Mikos zmarł 3 listopada 1970 roku w Radomiu. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Kozienicach.

Miejska Rada Narodowa nadała nazwę Władysława Mikosa jednej z ulic na Janiszpolu 29 marca 1985 roku.

NIKA

## Spacerkiem po mieście

### Kapliczka św. Rocha



Fot. Szymon Wykora

Pierwotnie stała tuż przy ul. Słowackiego, ale w 1999 roku, przy okazji remontu wiaduktu odsunięto ją od krawędzi jezdni i wkomponowano w ogrodzenie Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Kapliczka zbudowana została, z cegieł na zaprawie cementowo-wapiennej, w stylu neogotyckim. Uwagę przechodnia zwraca dwuspadowy dach pokryty dachówką oraz flankujące elewację frontową dwa dwupoziomowe filary, wysunięte znacznie przed front obiektu. Prostokątne wejście zwieńczone jest lukiem, a zamyka je dwuskrzydłowa metalowa krata. Dach zwieńczony jest krzyżem. Nad wejściem od 2009 roku znajduje się wyrzeźbiony w drewnie wizerunek św. Rocha.

Informacje o kapliczce zawdzięczamy nieocenionemu ks. Janowi Wiśniewskiemu. W „Dekanacie radomskim” (Radom 1911 rok) zapisał: „Kaplica na Glinicach św. Rocha, z cegły wystawiona, którą dał Sadowski. Wzniesił ją: Dzwonkowski, Gruszczyński i Piekarski w 1893 r.”. Ponieważ na ziemiach polskich święty Roch czczony był przede wszystkim jako patron chroniący od zarazy, tradycja każe łączyć kapliczkę z upamiętnieniem jednej z XIX-wiecznych epidemii cholery, które dziesiątkowały ludność Radomia.

Święty Roch urodził się w Montpellier w południowej Francji w rodzinie magnackiej. Wobec braku danych nie jest możliwe ustalenie chronologii dat z jego życia. Przypuszczalnie są to lata 1295-1327. Gdy Roch miał 19 lat, rodzice zmarli. W tym czasie silnie promieniował na całą Francję kult św. Franciszka z Asyżu. Zafascynował się nim także młody Roch – sprzedał odziedziczony po rodzicach majątek, a pieniądze rozdał ubogim w swoim mieście. I postanowił udać się w pielgrzymkę do Rzymu. Nie dotarł jednak do Wiecznego Miasta, bo we włoskim miasteczku Acquapendente zatrzymała go epidemia dżumy. Zgłosił się do miejscowego szpitala, oferując pomoc. Chodził od łóżka do łóżka pocieszając, budząc otuchę i wiarę w Boga. Po ustaniu epidemii opuścił miasto i udał się do Rzymu, gdzie nawiedzał kościoły, opiekując się chorymi i ubogimi.

Po trzech latach postanowił wrócić do rodzinnego miasta. Gdy znalazł się nad Lago Maggiore (Jeziorem Wielkim), w miasteczku Angera, pochwycili go żołnierze pograniczni, biorąc za szpiega włoskiego. W więzieniu przesiedział pięć lat, przesłuchiwany i torturowany. Czując zbliżającą się śmierć, miał powiedzieć: – Panie, jeśli mam o co prosić, to spraw łaskawie, aby dla zasług najukochańszego Syna Twego został uleczony każdy, który mnie w zaraźliwej chorobie wezwie o pomoc. Według innych hagiografów, słowa te miały się znajdować na ścianie celi więziennej.

Święty Roch jest patronem Montpellier, Parmy, Wenecji, aptekarzy, lekarzy, ogrodników, rolników i szpitali oraz brukarzy i więźniów.

W 2009 roku Społeczny Komitet Ratowania Zabytków Radomia, dzięki odpisom z 1% radomian, mógł przeprowadzić gruntowny remont kapliczki św. Rocha. Obiekt zyskał nowy dach i stół ołtarzowy, odnowiona została posadzka, żeliwna krata i elewacja. Renowacji, w pracowni konserwatorskiej Muzeum im. Jacka Malczewskiego, poddany został obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który w kapliczce wisi od początku XX wieku. Przy okazji remontu pojawił się też wizerunek św. Rocha. Wyrzeźbił w dębowym drewnie artysta Władysław Gruszczyński.

Kapliczka św. Rocha wpisana została do rejestru zabytków w kwietniu 2011 roku.

NIKA

REKLAMA

**MIRAT**  
SALON OŚWIETLENIOWY

PRZYMIERZALNIA  
ŻYRANDOLI



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

RADOM, ul. TORUŃSKA 9, ul. 25 CZERWCA 48 TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

## SMACZNEGO



## SZYBKA SAŁATKA Z ŻURAWINOWYM SOSEM

## SKŁADNIKI

- 100 g rukoli
- 4 niewielkie pomidory
- 1 mała cebula
- 100 g żurawiny
- 100 g chrupiącej sałatki Bakalland
- 2 łyżki oliwy z oliwek

## PRZYGOTOWANIE

Rukolę myjemy, pomidory kroimy w ósemki, cebulę w talarki. Garść żurawiny blendujemy z 2 łyżkami oliwy z oliwek. Rukolę posypujemy pomidorami, cebulą, dodajemy suszoną żurawinę, Chrupiącą sałatkę i polewamy przygotowanym sosem.



## ZIELONY MIKS Z ORZECHAMI ŁASKOWYMI

## SKŁADNIKI

- kilka zielonych szparagów
- 1 awokado
- 1 opak. sera typu feta
- miks sałat
- pęczek rzodkiewki
- 100 g zielonego groszku (może być mrożony)
- 100 g orzechów laskowych
- kilka liści natki pietruszki i szczypierek do dekoracji
- 2 łyżki oliwy z oliwek
- łyżka soli

## PRZYGOTOWANIE

Szparagi myjemy, odcinamy suche końcówki, większe dzielimy na pół i wkładamy do wysokiego garnka z osoloną wodą. Po zagotowaniu wody gotujemy je ok. 5-8 minut, aż będą miękkie, ale zostaną chrupiące. Mrożony groszek przelewamy ciepłą wodą, rzodkiewkę kroimy w plasterki, a awokado w paski. Całość łączymy z sałatą, posypujemy pokruszoną fetą i orzechami laskowymi, posiekaną pietruszką i odrobiną szczypiorku. Polewamy dwiema łyżkami oliwy.

TEKSTY POWSTAJĄ  
WE WSPÓŁPRACY  
Z PORTALEM



# Zdrowie na rowerze

Nie jest tajemnicą, że regularna jazda na rowerze nie tylko poprawia kondycję, ale również samopoczucie. Nie każdy może sobie pozwolić na wysiłek fizyczny, jakim jest bieganie, a dla innych regularne wizyty na siłowni wiążą się ze zbyt dużym obciążeniem.

Niewątpliwą zaletą roweru jest jego uniwersalność. Tania eksploatacja i możliwość poruszania się nim praktycznie wszędzie sprawia, że trudno znaleźć alternatywę dla szybkiego przemieszczania się na krótkich odcinkach. Szczególnie, że największą korzyścią jest zdecydowana poprawa zdrowia.

## ODCHUDZANIE NA ROWERZE

Wystarczy godzina pedałowania, by spalić nawet 800 kalorii. Oczywiście, wynik ten w dużej mierze zależy od tempa, jakim się poruszamy, naszej masy ciała czy pogody. Spalanie kalorii nie będzie tak efektywne, jak w przypadku biegania, jednak warto zwrócić uwagę, że rower jest znacznie bezpieczniejszy dla osób ze sporą nadwagą. Dlaczego? Chodzi o przeciążenia organizmu. Jeżdżąc na rowerze, nie mamy do czynienia z tak dużymi obciążeniami, jak w przypadku biegania. Dotyczy to przede wszystkim stawów kolanowych.

Rower skutecznie eliminuje dolegliwości, na które skarżą się osoby z brzuszkiem. Chodzi tu przede wszystkim o bóle pleców, które są wynikiem siedzącego trybu życia. Jazda na rowerze pozytywnie wpłynie także na kręgosłup, o ile oczywiście nasz jednoślad będzie mieć prawidłowo ustawioną pozycję.

Regularna jazda rowerem pomaga modelować sylwetkę. Szczególnie pozytywny wpływ ma na mięśnie czworogłowe ud i pośladki. Poza tym poprawia



dotlenienie krwi, zwiększa pojemność płuc. Nie wolno także zapominać, że podnosi poziom endorfin i hormonów, które poprawiają samopoczucie.

## JAK CZĘSTO JEŹDZIĆ NA ROWERZE?

Osoby, które zaczynają swoją rowerową przygodę, powinny jeździć dwa, trzy

razy w tygodniu po 30-40 minut. Pamiętajmy, że efekty są większe, gdy ćwiczymy systematycznie, np. trzy razy w tygodniu co drugi dzień. Mięśnie zużywają glukozę i kwasy tłuszczowe. W pierwszych minutach wysiłku wykorzystują przede wszystkim zapasy glukozy. Dopiero po ok. 30 minutach zaczyna być spalany

tłuszcz. Jazda na rowerze zwiększa odporność na zmęczenie i daje możliwość wyciszenia się, a także obcowania z naturą. Jest jedną z niewielu aktywności, która może być praktykowana właściwie przez każdą osobę. Przeciwwskazaniem jest jedynie zaawansowana choroba stawów i kręgosłupa, a także poważne schorzenia układu krążenia. Rower pomaga też osobom chorym na cukrzycę i tym, które są nią zagrożone. Aktywność poprawia wrażliwość komórek na insulinę. W efekcie można przyjmować jej mniej. Jazda na rowerze polecana jest też przez kardiologów, ponieważ skutecznie chroni przed miażdżycą. Obniża poziom „złego cholesterolu” (LDL) i zwiększa wskaźnik „dobrego” (HDL).

## NAWK SYSTEMATYCZNEGO PICIA

Pierwsze trasy powinny być krótkie i w miarę płaskie. Stopniowo należy zwiększać dystans i trudność tras. Jeśli będziemy przyzwyczajając mięśnie do wysiłku, zmniejszą się ryzyko zakwasów. Pamiętajmy, aby podczas jazdy koniecznie uzupełniać płyny. Warto wyrobić w sobie nawyk systematycznego picia, biorąc łyk napoju co 10-15 minut, a nie dopiero wtedy, gdy pocujemy pragnienie. Jeśli przejażdżka ma potrwać dłużej niż godzinę, dobrze jest też zabrać ze sobą coś do jedzenia. Może to być owoc lub baton sportowy.

FIT.PL

## Jak walczyć z trądzikiem?

Metody leczenia trądziku są różne – dobór najlepszej z nich jest zależny od rodzaju choroby. Warto pamiętać, aby nie dotykać twarzy brudnymi rękami i nie drapać jej oraz nie używać tłustych kremów i kosmetyków z alkoholem.

**Jaką broń wybrać?** Istnieje wiele różnych metod na zwalczanie trądziku. Z pomocą przychodzą środki dostępne m.in. w aptekach. Dobra wiadomość jest taka, że wiele aptecznych preparatów jest hipoałergicznymi, co oznacza, że nie zawierają drażniących i uczulających składników. Jeśli wybrane przez nas metody pielęgnacji nie przynoszą oczekiwanych efektów, należy udać się po poradę do dermatologa, który może zalecić stosowanie antybiotyku.

**Jak powstaje trądzik?** Dojrzwienie to istna burza hormonów, które stymulują organizm do zmian. Skóra również ulega pobudzeniu. Znajdujące się w niej gruczoły łojowe stają się nadgorliwe – produkują bardzo duże ilości sebum, czyli łoju skórniego, który ma za zadanie nawilżać ją i chronić przed szkodliwymi drobnoustrojami. Nadprodukcji sebum towarzyszy też nadmierne rogowacenie naskórka. Mieszanka tłuszczu i martwych komórek wypełnia przewód odprowadzający sebum i zatyka go. W ten sposób powstają zaskórniki. Na twarzy zawsze bytują jakieś bakterie, najczęściej jest to *Propionibacterium acnes*. To właśnie one wywołują stan zapalny w okolicach zaskórników, powodując powstanie czerwonych i bolesnych grudek. Na ich czubku z czasem pojawi się biała kropka – zbiera się tam ropa, która może

wypełniać nawet całą powierzchnię powstałej grudki.

**Pielęgnacja cery trądzikowej.** Twarz należy dokładnie oczyszczać rano i wieczorem antybakteryjnymi piankami, żelami lub emulsjami przeznaczonymi do skóry trądzikowej. Dobrze dobrany kosmetyk do mycia twarzy nie powinien

nizację – wykonujemy ją po użyciu żelu do mycia twarzy lub peelingu. Tonik przywraca odpowiednie pH skórze, odżywia ją i zmniejsza produkcję sebum. Tak oczyszczona cera jest gotowa na krem, a więc dawkę odżywienia. Używamy kremów przeznaczonych do cery trądzikowej – będą działać matująco, odżywczo i antybakteryjnie. Dobrze, aby krem taki miał w składzie ekstrakty z rumianku, tymianku, kory brzozy czy hibiskusa. Dobrze sprawdzi się także żel aloesowy. Na szczególnie uporczywe wypryski można używać punktowo preparatów antytrądzikowych, które będą wysuszać, odkażać i działać przeciwzapalnie.

**Czego nie robić?** Nie wolno wyciskać powstałych wyprysków i grudek – powoduje to tylko dodatkowe rozprzestrzenienie się bakterii. W takich sytuacjach warto pomyśleć o wizycie u kosmetyczki i wykonaniu oczyszczania twarzy. Ponadto warto zapamiętać, aby nie dotykać twarzy brudnymi rękami i nie drapać jej. Należy wykluczyć z diety na jakiś czas kawę i cukier. Posiłki powinny zawierać warzywa strączkowe, orzechy i brązowy ryż. Zamiast napojów gazowanych znacznie lepiej wypić zieloną herbatę i oczywiście unikać przetworzonej żywności.



FIT.PL

FIT.PL

FIT.PL

# WYKADROWANE...



...przez Szymona Wykrotę

## Z poźókkłych szpalt

### Autobus wypadł do rowu

Dnia 25 b. m. o godz. 21-ej, autobus należący do Szlachetki Bronisława, zamieszkałego w Iłży, a prowadzony przez kierowcę Skrzypczyńskiego Stanisława wypadł do rowu na drugim kilometrze szosy, wiodącej ze Skaryszewa do Radomia.

Żadnych ofiar w ludziach nie było. Katastrofa nastąpiła z powodu urwania się węża kierowniczego wskutek czego autobus zmuszony był ujechać w rów.

Słowo nr 101, 2 maja 1930

### Asekuracja kasy miejskiej

O tym, jak biednym jest nasz samorząd miejski świadczy fakt, że kasa miejska asekurowana jest od kradzieży i włamania tylko na sumę 15,000 zł, gdy same wydatki osobowe za zarząd ogólnie wynoszą miesięcznie 30,000 zł.

Trybuna nr 17, 23 kwietnia 1937

### Poświęcenie szpitala wojskowego

W poniedziałek odbyło się w Radomiu poświęcenie szpitala garnizonowego na ul. Narutowicza z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Ministerstwo Spraw Wojskowych reprezentował szef departamentu ośrodków zdrowia gen. Rouppert i dow. O. K. gen. Trojanowski.

W uroczystościach udział brał z ramienia władz miejskich wiceprezydent inż. Radomski.

W dniu 4 maja odbyła się w Skarżysku uroczystość poświęcenia Ośrodka Zdrowia Fabryki Amunicji.

Trybuna nr 18, 6 maja 1938

### 3 maja w Radomiu

Rocznicę Konstytucji 3 maja Radom obchodził niezwykle uroczysto.

Komitet uroczystości Narodowo-Państwowych w Radomiu ogłosił piękną odezwę, w której czytamy:

„Konstytucja Trzciomajowa jest wiecznym świadectwem, że była u nas zawsze bogate źródła życia, że Polsce przyświecały

nowożytnie humanitarne ideały praworządności, demokratyzmu i harmonii społecznej. W dniu 3 maja oddajemy hołd duchom przodków i w oparciu o obecną Konstytucję Kwietniową, stańmy zespólni w jednolitym szeregu, czerpiąc z ołtarzów przeszłości niezłomną wiarę w przyszłość”.

Po nabożeństwach w kościołach i w Synagodze gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił rabin Tajtelbaum, odbyła się na Pl. 3 maja wspólna rewia wojskowa której przyglądały się tysięczne tłumy.

Trybuna nr 18, 6 maja 1938

### Groźny pożar na wsi

W nocy z 28 na 29 b. m. o godz. 24 m. 10. w zabudowaniach Józefa Osapnik, w kol. Kozienice, gminy Potworów, wybuchł pożar, wskutek czego spłonął doszczętnie dom mieszkalny wraz z przyległą stodołą i oborą. Ponieważ sąsiednie budynki znajdowały się w pobliżu, przeto pożar przeniósł się na zabudowania Grzegorzycy Adama i Porady Józefa; spaliły się doszczętnie domy mieszkalne, obory i stodoły. Ogólne straty wynoszą 23 000 zł.

Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona. Dochodzenie prowadzi się.

Słowo nr 101, 2 maja 1930

### Znalezienie zwłok noworodka

Dnia 1 b. m. o godz. 18-ej na placu garbarni p. Karscha w Radomiu, znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Dochodzenie prowadzi Policja.

Słowo nr 104, 7 maja 1930

### KRONIKA POLICYJNA

#### Złapany na gorącym uczynku

Jakubiak Stanisław, zamieszkały w Radomiu przy ulicy Kieleckiej 8, zapomocą oderwania kłódki od komórki Kowalskiego Aleksandra, zamieszkałego w tymże domu, usiłował ukraść 3 szt. świń, wartości 300 zł. Jakubiak został przyłapany na gorącym uczynku przez poszkodowanego.

Słowo nr 101, 2 maja 1930

#### Piątek

17°/9°

t. odczuwalna 17° C  
ciśnienie 1007 hPa  
wilgotność 64%

#### Sobota

17°/8°

t. odczuwalna 16° C  
ciśnienie 1015 hPa  
wilgotność 50%

#### Niedziela

12°/9°

t. odczuwalna 9° C  
ciśnienie 1020 hPa  
wilgotność 93%

#### Poniedziałek

12°/6°

t. odczuwalna 9° C  
ciśnienie 1027 hPa  
wilgotność 81%

#### Wtorek

17°/8°

t. odczuwalna 16° C  
ciśnienie 1024 hPa  
wilgotność 67%

#### Środa

12°/9°

t. odczuwalna 10° C  
ciśnienie 1017 hPa  
wilgotność 84%

#### Czwartek

15°/8°

t. odczuwalna 14° C  
ciśnienie 1014 hPa  
wilgotność 49%

źródło: twojapogoda.pl

	8		9						
	9								5
			2	6		7			
2									
				4	1				
7		8						9	2
	5	9					7		
		6	8		1	3			
		1			6		4		

				8	5				
	4	6							
7				6					
				1			7		
8	9				7			3	
				9				6	1
								2	7
	1		5						8
6		5							4

## Sudoku

Celem gry jest uzupełnienie pozostałych pól planszy cyframi od 1 do 9 (po jednej cyfrze w każdym polu). Każda z wpisywanych cyfr może wystąpić tylko raz w każdym z wierszy, kolumn i obszarów.

REKLAMA

**NIE PRZEPLACAJ!** rekord TAXI 2zł/km. / 5,50zł trasa niecie 721 721 006

# Tak się żegna o wiele łatwiej



30 czerwca 2019 roku Wojciech Żaliński przestanie być zawodnikiem Cerradu Czarnych Radom. Przyjmujący opuszcza Radom po pięciu latach gry. Rozmawia z nim Krzysztof Domagała.

**Za wami najlepszy sezon od lat. Zakończyliście go na 5. miejscu w stawce, ale mogło być o wiele lepiej. Czy ten mecz w Zawierciu nie siedzi wam ciągle w głowach?**

– Staram się zapomnieć o meczach z Wartą. Każdy, kto był w naszym zespole, ma niedosyt, że wpuściliśmy do czwórki zespół, który de facto nie był od nas sportowo lepszy. W sześciu meczach był remis trzy do trzech. Były to różne pojedynki; niektóre bardziej wyrównane, inne mniej. Do dziś uważam, że byliśmy z Aluronem sportowo równi, ale tak się potoczyły losy, że w tym sezonie to oni wygrywali ważniejsze mecze. Ale w ocenie tego sezonu bardzo pomogły nam wygrane z ciągle aktualnym mistrzem Polski, czyli PGE Skrą Belchatów. Bo gdybyśmy zajęli szóste miejsce, byłoby to słabe zakończenie sezonu, ale po wygranej ze Skrą z goryczą porażki w Zawierciu szybko się uporaliśmy. Bo to zwycięstwo naprawdę dobrze smakowało.

**A czy miejsca w półfinale nie przegraliście nieco wcześniej, czyli w końcówce fazy zasadniczej PlusLigi, kiedy to na samym finiszu daliście się wyprzedzić w tabeli Warcie? Przez to w ćwierćfinałach nie mieliście atutu własnej hali, a on mógłby odmienić tę rywalizację.**

– To tylko gdybanie. Ani przed rozpoczęciem rywalizacji z Wartą, ani teraz nie uważam, że atut własnej hali pomógłby nam w ćwierćfinałowej walce. Już w lidze pokazaliśmy, że możemy wygrać w Zawierciu. Natomiast Warta pokonała nas w Radomiu w meczu Pucharu Polski. W tych meczach nie decydowała hala. Nie ma gwarancji, że jakbyśmy startowali z czwartego miejsca, to byśmy tę rywalizację w fazie play-off wygrali.

**W ostatnich sezonach skład Cerradu Czarnych niemal się nie zmieniał. Jednak rok temu zakończyliście zmagania na 10. miejscu w stawce, a teraz na 5. lokacie. Z czego to wynikało?**

– Złożyło się na to wiele czynników. Najważniejszym z nich była stabilizacja. Cały cykl naszej drużyny trwał trzy lata, a co roku wymieniane były tylko poszczególne partie tego zespołu. To była wymiana pojedynczych klocków. Ważna była stabilizacja na pozycji rozgrywającego oraz lepsze zdrowie Dejana Vincicia, który w tym sezonie wypadł z gry tylko na

krótki czas. Uważam, że gdyby rok temu Dejan miał mniej kontuzji, to już i wtedy mogliśmy osiągnąć lepsze rezultaty.

W tym sezonie pomogło nam to, że szybko zbudowaliśmy swoją grę, a co za tym idzie pewność siebie. Wygraliśmy wszystkie spotkania towarzyskie. Wiadomo, że nie miało to znaczenia w kontekście ligi, ale spowodowało, że po mocnej porażce z Jastrzębskim Węglem na inaugurację, potrafiliśmy szybko wrócić, bo dalej wierzyliśmy w siebie. I pokazaliśmy to wygrywając sześć czy siedem kolejnych spotkań z rzędu.

Naszym atutem było to, że trenowaliśmy praktycznie w pełnym składzie przez całe przygotowania. Nie było tylko Dejana Vincicia i Alena Pajenka, aczkolwiek z Dejanem większość z nas już wcześniej grała, a on znał systemy i wiedział, czego oczekuje Robert Prygiel. Natomiast to, że Dejan doskonale zna się z Pajenkiem, pomogło Alenowi błyskawicznie wkomponować się w skład.

**Dlaczego teraz to wszystko się kończy? 30 czerwca większość zawodników opuści Radom. Czy tym meczem ze Skrą Belchatów zamknęliście jakiś rozdział w swoich karierach?**

– Każdy przypadek trzeba traktować indywidualnie; nie mogę oceniać ruchów moich kolegów. Ja spędziłem w Cerradzie Czarnych Radom pięć fantastycznych lat, ale postanowiłem odejść. Mam 31 lat na karku i wiem, że już młodszy nie będę. Uznałem, że po tak dobrym sezonie to doskonała okazja, żeby zmienić otoczenie. W tym roku dosyć wcześnie ruszył rynek transferowy i szybko musiałem podjąć decyzję. Mam dobre doświadczenia ze współpracy z wszystkimi ludźmi w radomskim klubie, ale uznałem, że w tym wieku chcę jeszcze spróbować czegoś innego. Chcę zobaczyć, jak siatkówka i jej organizacja wygląda z innej perspektywy, niż w Cerradzie Czarnych Radom.

**Pamiętam naszą rozmowę dwa lub trzy lata temu... Wtedy mówiłeś, że zostaniesz już w Radomiu na dobre, że chcesz, aby twoje dzieci poszły tutaj do szkoły. Skąd teraz zmiana tej decyzji?**

– Mój syn rozpoczyna właśnie edukację szkolną i to też był jeden z argumentów, że jeżeli chcę gdzieś wyjechać, to teraz jest najlepszy moment. Na tę chwilę moje życie wygląda tak, że Franek będzie musiał tylko raz zmienić szkołę, kiedy będę wracał do Radomia. Choć nigdy nie wiadomo, co mi los przyniesie w przyszłości i za bardzo tego nie planuję. Na razie przez dwa lata osiągnę pewną stabilizację i będę w jednym miejscu. A później zobaczymy.

Już przed startem tego sezonu planowałem spróbować gry za granicą i miałem ku temu nawet pewne możliwości, ale szybkie ruchy na polskim rynku transferowym wymusiły moją decyzję.

Oczywiście mogłem czekać dłużej i zobaczyć, czy przyjdą zagraniczne oferty, ale wtedy nie miałbym już żadnej alternatywy z polskiej ligi.

**Ale dostałeś ofertę nie do odrzucenia, jeżeli chodzi o warunki finansowe?**

– Skoro się na nią zdecydowałem, to musiała być dobra. Nie mogę być hipokrytą i mówić, że jestem niezadowolony. To nie była jedyna propozycja, którą otrzymałem w tym sezonie, ale zdecydowałem się, z różnych względów, i na pewno finanse też odegrały ważną rolę.

**Za tobą wiele lat gry w PlusLidze, ale na twoim koncie nie ma jeszcze żadnego medalu mistrzostw Polski. Przez całą karierę występowałeś w drużynie ligowych „średniaków”. Nie miałeś nigdy propozycji, żeby pójść do topowego klubu?**

– Rok temu dostałem propozycję, żeby iść do czołowego klubu PlusLigi, ale moja rola w tym zespole byłaby mocno ograniczona. Moja kariera potoczyła się tak, że sportowo nie dałem rady wbić się na wierzchołek PlusLigi. Nie byłem w stanie grać pierwszych skrzypiec w zespołach, które walczyły o medale. Nie wszyscy muszą uprawiać sport na tym najwyższym poziomie; każdy na swój sposób jest ograniczony...

**Tutaj muszę przerwać. Jesteś siódmym najlepiej punktującym zawodnikiem w historii PlusLigi. W tym sezonie byłeś najlepiej serwującym zawodnikiem ligi, w rankingu wszech czasów jesteś na piątym miejscu. Więc ta skromność jest nie na miejscu.**

– Te cyfry wynikają z tego, że długo gram w PlusLidze i do tej pory tak prowadziłem swoją karierę, że występowałem w zespołach, w których miałem dużo okazji do grania. Gdybym pokierował swoją ścieżką inaczej i był w lepszych zespołach, ale przebywał mniej na parkiecie, to takich liczb bym nie osiągnął. Mam nadzieję, że w przyszłości będę mógł jeszcze polepszyć.

**Masz łatkę solidnego ligowca. A w reprezentacji Polski rozegrałeś zaledwie kilka spotkań. W rankingach, o których wspomnieliśmy, ciężko szukać niektórych siatkarzy, którzy mają na swoim koncie mistrzostwo świata.**

– Nie chcę się porównywać jeden do jednego z innymi zawodnikami. To nie moja rola. Na pewno siedzi mi to gdzieś w tyłu głowy, że nigdy kariery w kadrze nie zrobiłem. Życie jest jednak sprawiedliwe, więc pewnie na to nie zasłużyłem. Nie tylko umiejętności decydują o tym, kto gra w kadrze, ale też pewne inne sploty okoliczności. Ja miałem swoje bardzo krótkie pięć minut w reprezentacji i cieszę się, że mogłem chociaż tyle doświadczyć gry w biało-czerwonej koszulce. Trochę zazdroścuję swoim kolegom, z którymi rywalizowałem od juniora. Z większością kadrowiczów znam się od momentu, kiedy nie potrafiliśmy grać w siatkówkę, a teraz ich widzę na światowych salonach. Jest taka nutka zazdrości, że mnie tam z nimi nie ma, ale myślę, że oni też solidnie zapracowali, żeby być w tym miejscu, w którym są.

**Po raz drugi opuszczasz Radom. Wtedy zostałeś do tego zmuszony przez decyzję władz Jadaru, teraz to twoja świadoma decyzja. Czym się różni ten Wojciech Żaliński, który dziewięć lat temu opuszczał Radom, od tego, który drugi raz rusza na podbój siatkarskiego świata?**

– To całkowicie inne sytuacje. Wtedy podążyłem za kontraktem, za papierem, który mnie wiązał. Teraz robię to w pełni świadomie, w porozumieniu z rodziną, którą już posiadam. Wtedy byłem kawalerem. Mogłem decydować o wszystkim bardzo spontanicznie. A teraz wiele spraw musiało się złożyć, żeby zdecydować się na opuszczenie miasta. Jestem dziś dojrzałym mężczyzną, który ma żonę

i dwójkę dzieci oraz sporo życiowego doświadczenia. Więc myślę, że podjąłem bardzo dobrą decyzję. Mój ciągle aktualny trener – Robert Prygiel też dwukrotnie opuszczał Radom. A ostatecznie na koniec swojej kariery tutaj zakotwiczył, bo to jego miasto. Mogę powiedzieć, że trochę podążam jego ścieżką; może nie idę do tych samych klubów, ale nasza droga jest podobna.

**Ile lat czynnej kariery widzisz jeszcze przed sobą? Wiadomo, że przyjmujący nie grają do 40, ale czy zakładasz scenariusz, w którym tak samo jak Michał Ruciak zmienisz pozycję na libero?**

– Na libero na pewno się nie widzę. Nie mam takich predyspozycji; przyjęcie zawsze było moją piętą achillesową, więc na pewno nie będę grał na pozycji libero. Mam nadzieję, że będę zdrowy i w formie i nie będę nigdy zmuszony, żeby zakończyć karierę z powodów zdrowotnych. Nie wiem, ile jeszcze lat będę grał. Oczywiście chcę, żeby był to jak najdłuższy okres. Bo to jest to, co robię w życiu najlepiej. Może to dziwnie brzmi, ale ja niczego innego jeszcze się w życiu nie nauczyłem. Studiuję, ale to siatkówka jest czymś, co sprawia mi niezwykłą radość, a jednocześnie jest moją pracą.

**A jakie stawiasz sobie cele, jako tak doświadczony siatkarz?**

– Moim celem jest to, żeby z roku na roku grać tak, żeby spełniać swoje założenia drużynowe i indywidualne. Nie każdy zespół będzie grał o mistrzostwo Polski, a czasami osiągając mniejszy wynik można powiedzieć, że to większy sukces niż mistrzostwo w topowych klubach.

**Jakie były cele na ten sezon?**

– Drużynowo chciałem wejść z moim zespołem do szóstki. Natomiast indywidualnie chciałem dużo i dobrze grać, bo od dawna nie miałem takiej konkurencji, jak w tym roku z Tomkiem Fornalem, Kamilem Kwasowskim i Kubą Rybickim. Obawiałem się tej konkurencji i liczyłem się z tym, że mogę trochę mniej grać. A sam się pozytywnie zaskoczyłem, bo jako jedyny zawodnik w drużynie zagrałem we wszystkich setach. Dlatego w tym sezonie spełniłem swoje założenia indywidualne i drużynowe.



**Czy jest jakiś mecz lub moment spotkania, jakie rozegrałeś w barwach Cerradu Czarnych Radom, który będzie pamiętał przez całe życie?**

– Najbardziej pamiętam spotkania, które udało się odwrócić moją zagrywką. Na zawsze będę pamiętał mecz z Asseco Resovia Rzeszów sprzed czterech lat. Była wtedy seria moich zagrywek, która pozwoliła nam wygrać, a właśnie

takie dobre serie zapadają mi w pamięć. To są najbardziej pozytywne momenty, jeśli chodzi o indywidualne osiągnięcia. Drużynowo to właśnie też ten mecz był dla mnie szczególnie. Pokonaliśmy wtedy klasową drużynę, a jeszcze po tym spotkaniu podszedł do mnie Stephane Antiga, czyli ówczesny trener reprezentacji Polski i powiedział mi, że wkrótce dostanę powołanie do kadry.

**Na tym meczu z Resovią trybuny w hali MOSiR-u pękały w szwach. Podobnie było w kwietniu na waszym ostatnim meczu ze Skrą. Czy tak sobie wyobrażałeś pożegnanie z radomską publicznością?**

– Wiemy, jakie były realia. Jak jeszcze nie byliśmy pewni miejsca w szóstce, a już część z nas zdecydowała, że po sezonie odejdzie z klubu. Więc obawiałem się, jak może wyglądać mój ostatni mecz i jak mogę zostać zapamiętany przez kibiców. Dlatego z pewnym lękiem podchodziłem do serii z Belchatowem, bo nie byliśmy jej faworytem. Ale udało nam się pożegnać w chyba najlepszy możliwy sposób, bo zwycięstwem nad mistrzem Polski. Po tym meczu na mojej twarzy pojawiły się łzy i cieszę się, że tak to się skończyło. Właśnie w ten sposób wyobrażałem sobie odejście z klubu – ze łzami w oczach i ogromem dobrych wspomnień. Tak się żegna o wiele łatwiej, niż kiedy jest się kopniętym przez klub w tyłek. Wiem, że Cerrad Czarni chciał, żebym został na kolejny sezon, i bardzo to doceniam, ale odszedłem z klubu na swoich zasadach.

**Ale mecz ze Skrą nie był ostatnim spotkaniem, które Wojciech Żaliński rozegra w barwach Cerradu Czarnych Radom?**

– Nie wiem. Chciałbym wrócić do tej drużyny i wyobrażam sobie, że jeszcze kiedyś będę grał w barwach Cerradu Czarnych Radom. Ale niewykluczone, że w moim nowym miejscu tak mi się spodoba, że zostanę tam dłużej, a potem już nie będzie dla mnie w Radomiu miejsca. Młodszy koleży, którzy wchodzi do ligi, są coraz lepsi, co pokazuje przykład chociażby Tomka Fornala. Ja za dwa lata będę miał już 33 lata i choć mam nadzieję, że będę zdrowy i w dobrej dyspozycji, to nie mam gwarancji, że radomski klub będzie mnie wtedy potrzebował.

**Ale twój dom zostaje w Radomiu?**

– Oczywiście!

**I tu wrócisz po zakończeniu kariery?**

– Mam nadzieję, że jeszcze w jej trakcie. Bardzo bym chciał jeszcze kiedyś zagrać w barwach Cerradu Czarnych Radom, ale nie będę tworzył niepotrzebnej presji. Niczego nie planuję i zobaczymy, co przyniesie mi los.

# Za czwartej ligi smak...

Radomiak Radom już w najbliższy weekend może zapewnić sobie awans do pierwszej ligi. „Zieloni” wróciliby na zaplecze ekstraklasy po 13 latach przerwy, kończąc tym samym tułaczkę prowadzącą od czwartej do drugiej ligi.



Foto: Emil Bert

## ● SZYMON JANCZYK

Zwycięstwo w meczu z Siarką Tarnobrzeg definitywnie rozstrzygnie sprawę awansu Radomiaka do pierwszej ligi. Radomianie w dwóch ostatnich meczach mogli znacząco zbliżyć się do promocji, ale wówczas musieli liczyć także na korzystne wyniki innych spotkań. Musieliby także pokonać rywali, a do tego nie mieli szczęścia. Podopieczni Dariusza Banasika w miniony weekend w ostatnich sekundach stracili zwycięstwo w Siedlcach. „Zieloni” prowadzili

z Pogonią po голу Patryka Mikity, jednak w doliczonym czasie spotkania gospodarze doprowadzili do wyrównania za sprawą Pawła Łydkowskiego. Co ciekawe, piłkę dogrywał mu... były piłkarz Radomiaka, Dariusz Brągiel.

O meczu w Siedlcach czas już jednak zapomnieć. Przed sobotnim (11 maja) starciem, które będzie zarazem ostatnim domowym spotkaniem w tym sezonie, w ekipie z Radomia panuje pełna mobilizacja. Siarka wciąż walczy o ligowy byt i na pewno nie poda trzech punktów na tacy. Kibice nie zakładają jednak inne-

go scenariusza niż fetowanie powrotu do pierwszej ligi już w sobotę. Nie można się temu dziwić, bo podczas 13-letniej podróży „Zielonych” po niższych ligach, fani Radomiaka przemierzali za swoim klubem blisko... 80 tys. km.

Właśnie tyle, czyli mniej więcej dwa okrążenia kuli ziemskiej, przemierzył radomski klub w drodze na mecze wyjazdowe. Radomiak w trakcie gry w niższych ligach odwiedził 83 miejscowości. Najczęściej, dziewięciokrotnie, radomianie gościli w Elblągu. Siedem spotkań odbyło się w Legionowie

i Warszawie, a sześciokrotnie Radomiak gościł w Nowym Dworze Mazowieckim, Łodzi, Pruszkowie, Siedlcach i Tarnobrzegu. W kilku miastach „Zieloni” mierzyli się z aż trzema klubami. Miało to miejsce w Warszawie (Hutnik, Polonia, Ursus), Rzeszowie (Stal, Resovia) i Stal Stalowa Wola) czy Łodzi (UKS SMS, ŁKS, Widzew). Inną ciekawostką jest to, że w Siedlcach i Płocku radomianom przyszło się mierzyć zarówno z pierwszym zespołem – odpowiednio Pogoni oraz Wisły, jak i... rezerwami obydwu klubów.

Radomiak Radom w trakcie eskapad po kraju doświadczył wielu przygód. Bramkę „Zielonym” strzelił... później reprezentant kraju. W 2013 roku do bramki strzeżonej przez Piotra Banasiaka trafił Damian Kądzior, obecna gwiazda Dinama Zagrzeb. Radomianom z kolei udało się pokonać Bartosza Białkowskiego. W Elblągu rezerwowi golkeeper Polaków z Mistrzostw Świata 2018, wyciągał piłkę z siatki po strzale Marcina Rosłańca. Piłkarze z Radomia na swojej drodze spotkali także Roberta Lewandowskiego i Jacka Góralskiego.

W trakcie tej wędrówki kibice zawsze byli z Radomiakiem. Ponad 200 fanów „Zielonych” zameldowało się w Górze Kalwarii, gdzie radomianie zainaugurowali czwartą ligę w sierpniu 2008 roku. Z kolei na pierwszym domowym meczu Radomiaka w czwartej lidze stawiło się ponad 2000 wiernych kibiców. Ekipę Jacka Magnuszewskiego, bijącą się w barażach o awans do drugiej ligi, dopingowało ponad 3000 fanów. Do Sandomierza udało się ok. 300 fanatyków, którzy wspierali swoją drużynę, nawet mimo że nie zostali wpuszczeni na stadion. Warto wspomnieć chociażby wyjazd do Lublina, gdzie pojawiło się ponad 1200 fanów „Zielonych”. Kibicowska wiara przez lata nie zmalała – niedawno do Łodzi udało się ponad 900 kibiców z Radomia.

Wielu z tych, którzy przez lata wspierali Radomiaka na wyjazdach, stawi się w sobotę na stadionie MOSiR-u z nadzieją na świętowanie awansu. Kibice także dołożyli do tego sukcesu swoją cegiełkę, a klub tego nie ignoruje. Właśnie dlatego ostatnim meczem sezonu towarzyszy hasło #RazemPoAwans.

## Sukcesy tenisistów

W radomskiej Akademii Tenisowej Masters rośnie nowe pokolenie topowych tenisistów. Młodzi adepci tego sportu odnoszą spore sukcesy w skali krajowej.

Sukcesy w ostatnich dniach święciły dwie drużyny Akademii Tenisowej Masters, które reprezentowały Radom w półfinale drużynowych mistrzostw Polski młodzieckich oraz w eliminacjach do Talentiady do lat 10. Młode zawodniczki AT Masters o awans do finału mistrzostw kraju walczyły w Bielsku-Białej. Tam radomianki w składzie: Karolina Gołda, Nelli Witkowska, Julia Cieśluk, Wiktoria Chmielewska i wypożyczona z STK Sopot Oriana Gniewkowska, wygrały dwa mecze: 6:0 z TTT Toruń i 6:0 z Tie Breakiem Warszawa. Jedyną porażkę radomianki poniosły w meczu z gospodyniami. Z BKT Advantage Bielsko-Biała drużyna z Radomia przegrała 1:6, choć w kilku meczach była bliska zwycięstwa. Mimo to AT Masters zajęły drugie miejsce w grupie. Dzięki temu udało im się wywalczyć awans do finału imprezy, która odbędzie się we wrześniu.

Z kolei drużyna do lat 10 rywalizowała w Warszawie o awans do półfinału Talentiady 2019. Radomski klub odlegował do stolicy kraju dwa zespoły, z których jeden zdołał zakwalifikować się do kolejnego etapu zawodów. Łącznie w stołecznym mieście stawiło się 15 drużyn klubowych. Sześciuosobowe zespoły rywalizowały w czterech konkurencjach: sprawnościowych, drużynowych, paratenisowych i tenisowych. Jedną z drużyn zajęła drugie miejsce w zawodach i wywalczyła awans do półfinału rozgrywek. W składzie drużyny AT Master znaleźli się: Ignacy Malec, Marcel Niewiadomski, Filip Bulski, Patrycja Pietrzyk, Magda Szymczak i Wanessa Słyk. Warto dodać, że gospodarzem półfinałowych zmagani będzie Radom, a zawody odbędą się w dniach 1-2 czerwca.

SJ

## Kotwiła szykuje formę na lato

Martynę Kotwiłę czeka wymagający letni sezon, w trakcie którego radomianka będzie broniła tytułu mistrzyni Polski w biegu na 200 metrów. Biegaczka RLTL ZTE Radom obecnie pracuje nad formą.

Radomska biegaczka Martyna Kotwiła szlifuje formę przed nadchodzącym sezonem letnim. Zimą zawodniczka RLTL ZTE Radom nie zaliczyła wielu startów. Kotwiłę zobaczyliśmy m.in. w Toruniu i Spale, a także na Halowych Mistrzostwach Polski, gdzie sięgnęła po złoty medal na swoim koronnym dystansie, ustanawiając nowy rekord życiowy w hali. Przed startami na stadionie 20-letnia mistrzyni Polski w biegu na 200 metrów odbyła dwa intensywne zgrupowania. W kwietniu radomianka, m.in. wspólnie Natalią Wosztylem, trenowała w Hiszpanii. – Razem z trenerką Bożeną Jadczyk wykonałyśmy solidną pracę – relacjonowała dwutygodniowy pobyt na Półwyspie Iberyjskim Kotwiła.

Po powrocie do Polski radomianka nie miała za dużo czasu na odpoczynek. Wspólnie z klubową koleżanką z RLTL ZTE przeniosła się do Zakopanego, gdzie odbyło się kolejne zgrupowanie. Młoda mistrzyni pochwaliła się, że podczas obozu w górach udało jej się pobić treningowy rekord. „Jak co roku o tej porze zaliczam sprawdzian 250m. Pomimo pogody mało sprzyjającej do szybkiego

biegania udało się pobiegać życiówkę” – napisała na swoim Facebooku.

Tuż po zakończeniu zgrupowania w Zakopanem Kotwiła udała się do Poznania. Tam, jako ambasadorka polskiej marki 4F, gościła na biegu Wings for Life. Ideą tego biegu jest pomoc osobom zmagającym się z urazami rdzenia kręgowego. Bieg ten jest wyjątkowy także dlatego, że biegaczy goni w nim... meta. Warto dodać, że samochodem wyznaczającym linię mety kierował sam Adam Małysz.

Jakie są dalsze plany radomskiej mistrzyni? Obecnie skupia się na... egzaminach maturalnych. Kotwiła, która niedawno ukończyła technikum, nie ma taryfy ulgowej, mimo napiętego terminarza startów. W ostatnich dniach czerwca radomską sprinterkę zobaczymy w Lublinie, gdzie odbywać się będą mistrzostwa Polski do lat 23. Z kolei w dniach 23-25 sierpnia Kotwiła będzie broniła mistrzostwa kraju przed własną publicznością. 95. edycja mistrzostw Polski odbędzie się bowiem na stadionie MOSiR-u przy ul. Narutowicza 9 w Radomiu.

SJ

## „Smoki” wyróżnione

W Energa Basket Lidze przyszedł czas na wyłonienie czołowych postaci. Obie Trotter został obsypany nagrodami przez fanów i ligę, a Robert Witka otrzymał wyróżnienie od HydroTrucku Radom w postaci kredytu zaufania i przedłużenia umowy.

Obie Trotter z HydroTrucku Radom ma za sobą bardzo udany sezon. Doświadczony rozgrywający z Ameryki został najlepszym asystującym Energa Basket Ligi. Amerykanin w sezonie zasadniczym notował średnio 7,6 asysty na mecz. 35-latek zagrał w 27 meczach „Smoków” w tym sezonie. Najlepszym wynikiem Trottera było 15 asyst w starciu z Miastem Szkła Krosno. Łącznie aż siedmiokrotnie zaliczył dwucyfrową liczbę asyst w meczu ligowym.

Dla lidera radomskiej drużyny nie było to jedyne wyróżnienie. Trotter został również zawodnikiem, który najczęściej przechwytywał piłkę rywalom, notując 2,1 przechwyty na mecz. Amerykanin błyszczał w domowych starciach z Kingiem Szczecin i Polskim Cukrem Toruń. W obydwu spotkaniach zaliczył po sześć przechwyty.

Rozgrywanego docenili również kibice „Smoków”. Fani wybrali Trottera MVP sezonu w specjalnym głosowaniu. Amerykanin otrzymał 59 proc. głosów (225) i wyprzedził Fina Carla Lindboma.

Z kolei Robert Witka to debiutant na trenerskiej ławce. Swoją premierową sezon w nowej roli zakończył na 11. miejscu w Energa Basket Lidze. Witka dostanie szansę, by kontynuować swoje dzieło w Radomiu. – Stawiamy na kontynuację



Foto: Emil Bert

i wspólny rozwój – mówi właściciel klubu Zbigniew Sitkowski.

Z decyzji władz klubu cieszy się sam zainteresowany. – Bardzo się cieszę, że właściciele i zarząd klubu obdarzyli mnie zaufaniem, i że dzięki temu będę mógł nadal rozwijać swój warsztat i swoje umiejętności trenerskie w HydroTrucku Radom. Pod każdym względem miniony sezon wiele mnie nauczył. Cieszę się, że moja praca została oceniona pozytywnie. Teraz czas na chwilę odpoczynku, ale tak naprawdę już zabieramy się do pracy

przed następnym sezonem – stwierdził Witka.

Właściciel klubu, Zbigniew Sitkowski ma nadzieję na powrót do złotych lat radomskiej koszykarki. Misję odbudowania pozycji HydroTrucku zdecydował się więc powierzyć osobie, która była z drużyną także w trudniejszych chwilach. – Przeszliśmy przez to wspólnie, zahartowaliśmy się w bojach, wiele się nauczyliśmy – podkreśla.

SJ